Dziś w n-rze; NASTĘPSTWA WIELKIE PRANIE BRUDÓW

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata

10 GR

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX | Wilno, Czwartek 12 Marca 1936 roku | Nr. 70

Ś. P.

Inż. WITOLD MARJAN BUCRYMOWICZ

COMILITON K! POLESIA,

zmarł dnia 7 marca 1936 r., przeżywszy lat 30.

Pogrzeb odbył się dn. 11 marca r. b. w Warszawie. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 14 marca b. r., o godz. 7 rano w Kościele O. O. Bonifratrów.

KORPORACJA POLESIA I FILISTRZY.

Zajścia antyżydowskie

TORUŃ (Pat). Wczoraj, podczas jarmarku w Nowem Mieście (pow. lubawski), rozbito kilka straganów żydowskich. Policja aresztowała 20 osób, biorących udział w zajściu. Są to sympatycy Stronnictwa Narodowego.

Anglja wiedziała zgóry o zamierzeniach Hitlera

PARYŻ (Pat). Akcja dyplomatyczna rządu francuskiego w przeddzień obrad londyńskich, które uważane są w kołach politycznych Paryża za decydujące, uległa znacznemu wzmocnieniu. Rząd francuski, aczkolwiek opuszczony właściwie przez najważniejszego sojusznika — Anglję, stwierdza także niedostateczne poparcie ze strony Belgji. Aczkolwiek wewnątrz kraju, po dwuch czy trzech pierwszych dniach tendencji do odrodzenia jedności narodowej, znowu odżyły i odżywają coraz mocniej rozgrywki wewnętrzne polityczne, rząd czyni wysiłki, aby utrzymać linję swej polityki.

Wobec wiadomości, które ukazały się zrana w dziennikach, o tem, że Francja gotowa byłaby uznać ograniczenia liczby wojsk niemieckich w Nadrenji i zaniechanie budowy fortyfikacyj za dostateczne zadośćuczynienie, pozwalające na wzięcie udziału w rokowaniach z Niemcami, ogłoszono dziś komunikat urzędowy, zaprzeczający w sposób jaknajbardziej kategoryczny tym informacjom. Tem samem daleko większe prawdopodobieństwo uzyskuje przedstawienie tej sprawy przez jeden z naczelnych organów stronnictwa radykalno-socjalistycznego, które jest jedyną właściwie grupą, popierającą obecną politykę rządu bez zastrzeżeń. Organ ten twierdzi, że to nie rząd francuski był skłonny do zajęcia takiego stanowiska, lecz, że to Anglicy właśnie w toku wczorajszych rozmów wysunęli zapytanie, czy w razie, gdyby rząd niemiecki oświadczył, iż nie będzie budować fortyfikacyj w strefie nadreńskiej i że Niemcy wrócą do Ligi Narodów, bez stawiania dalszych warunków, oraz, że podpiszą pakt lotniczy z klauzulą, zawierającą ograniczenie zbrojeń, — czy w tych warunkach Francja zgodziłaby się prowadzić rokowania bez domagania się całkowitej ewakuacji strefy nadreńskiej.

Dziennik „L'Oeuvre" atakuje z tego powodu rząd angielski, podejrzewając, że Anglja, przed postawieniem tego zapytania, musiała porozumieć się z Niemcami. Dziennik twierdzi, że pomiędzy Londynem a Berlinem istnieje widocznie jakiś bliższy związek i to datujący się nie od wczoraj. ZWIĄZEK TEN PRAWDOPODOBNIE NAWIĄZANO W CZASIE PODRÓŻY LORDA LONDONDERRY DO BERLINA, W CZASIE KTÓREJ KANCLERZ HITLER POINFORMOWAŁ GO WIDOCZNIE ZGÓRY O ZAMIERZONEM POWAŁCENIU STREFY ZDEMILITARYZOWANEJ I NAWET PODAŁ MU TERMIN ZAMIERZONEGO KROKU.

Bandy komunistyczne znów szaleją w Hiszpanji

MADRYT (Pat). Rząd hiszpański ogłosił stan wojenny w prowincji Granada, gdzie, w związku ze strajkiem powszechnym, doszło do poważnych rozruchów. W ciągu całego dnia trwała strzelanina pomiędzy przeciwnikami politycznymi. 32 osoby zostały zranione, w tem wiele ciężko. Bandy komunistów przebiegają ulicami miasta, podkładając ogień pod budynki i dokonując grabieży. Zniszczone zostały teatr, kilka domów prywatnych, szereg restauracyj i kawiarń. Gmachy dzienników katolickich „Ideal el Debate" zostały zdemolowane, a wszystkie maszyny zniszczone. W odpowiedzi na ogłoszenie stanu wojennego, związki zawodowe uchwaliły przedłużyć strajk powszechny. Rząd zakazał ogłaszania wiadomości o aktach sabotażu ze strony komunistów.

Czy dojdzie do sojuszu Anglji z Francją?

LONDYN (Pat). W kołach politycznych Londynu utwierdza się coraz bardziej przekonanie, że obrót, jaki wzięła sprawa złamania przez Niemcy postanowień locarneńskich, doprowadzi do zasadniczej rozgrywki między Francją a W. Brytanją. Wystąpienie kanclerza Hitlera z błyskawiczną szybkością i w jaskrawy sposób, zauktalizowało zagadnienie przymierza obronnego między Francją a W. Brytanją. Fakt przeniesienia obrad do Londynu stanowi nowy dowód, że zagadnienie to dojrzało. Dlatego też min. Eden nie czuje się na siłach do powzięcia decyzji samodzielnej, ani nawet wspólnie z lurdem Halifaxem, lecz pragnie przerzucić decyzję o tak wielkiej wadze na cały gabinet brytyjski. W rządzie brytyjskim niema co do tej sprawy jednolitej opinji. Niektórzy członkowie gabinetu obawiają się ujemnej reakcji opinji publicznej, zwłaszcza w kołach radykalizującej lewicy, ale kilku członków gabinetu uważa wskutek tego sojusz za jedyną drogę wyjścia z sytuacji. Takie stanowisko zajmuje większość decydujących czynników brytyjskiego M. S. Z.

Poglądy tego urzędu trafnie ujmuje dziś „Manchester Guardian", który pisze:

„Przesilenie w stosunkach między W. Brytanją a Francją, którego się tak bardzo obawiano, jest groźnie bliskie, choć nie jest bynajmniej nieuniknione. Według opinji wszystkich bez wyjątku poważnych i objektywnych obserwatorów, sytuacja wymaga, aby nie dopuścić do bezkarności wystąpienia Niemiec. W Londynie nie kwestjonują, że należy starać się o podjęcie rokowań. Również nie ulega kwestji, że nie można pozbawić Niemców „całkowitej równości", jednak to pojęcie należy tak określić, aby nie pozostało ogólnikową abstrakcją, którą można pokryć wszelkie cele, do jakich Hitler może dążyć. Ale coraz bardziej wzrasta w Londynie przekonanie, że rokowania z Hitlerem, aczkolwiek bardzo pożądane, nie mogą być podjęte, dopóki wojska niemieckie nie będą wycofane z Nadrenji. Co do tego punktu, Francja jest całkowicie niewzruszona. NIEBEZPIECZEŃSTWO POLEGA NA TEM, ŻE, O ILE PEWNE MINIMUM NIE BĘDZIE FRANCJI ZAPEWNINE, TO WÓWCZAS NIEUNIKNIONY ZATARG ZMUSI JĄ DO KONSOLIDACJI PRZYMIERZY KONTYNENTALNYCH ORAZ DO WZNOWIENIA POROZUMIENIA WOJSKOWEGO Z WŁOCHAMI, A UTWORZONA W TEN SPOSÓB KOALICJA ANTYNIEMIECKA PODEJMIE AKCJĘ W BLISKIEJ PRZYSZŁOŚCI. JEŚLI DROGI W. BRYTANJI I FRANCJI NIE ROZEJDĄ SIĘ, TO W. BRYTANJA MOŻE WYWIERAĆ NA FRANCJĘ WPŁYW POWSCIĄGAJĄCY I PRZYWRÓCIĆ ZBIOROWE BEZPIECZEŃSTWO, ALE JEŚLI DOJDZIE DO ROZSTANIA, TO FRANCJA I JEJ PARTNERZY UWAŻAĆ BĘDĄ POPROSTU ZA SPRAWĘ ŻYCIA I ŚMIERCI, ABY DZIAŁAĆ Z NAJWIĘKSZĄ STANOWCZOŚCIĄ, ZANIM NIEMCY DOKONCZĄ SWE ZBROJENIA.

Niemcy obawiają się osaczenia, a przedewszystkiem współdziałania anglo-francuskiego, jako części składowej tego osaczenia. Przekonanie, że bez wycofania wojsk z Nadrenji nie ma mowy o rokowaniach, a bez rokowań grozi Niemcom osaczenie, mogłoby bardziej, niż cokolwiek innego, zapewnić wycofanie wojsk z Nadrenji.

Zaburzenia w trawieniu. Poważni internisci potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa" dla żołądka przeładowanego jedzeniem i piciem. Zalecana przez lekarzy.

STOJADINOWICZ,
premjer Jugosławji, do którego strzelano trzykrotnie na posiedzenie Skupszczyny.

Armja włoska gotowa do nowego marszu

RZYM (Pat). Koła miarodajne stwierdzają, że dowództwo włoskie nie wydało żadnego rozkazu w sprawie zawieszenia operacyj w Afryce Wschodniej.

RZYM (Pat). Agencja Stefani donosi z Asmary: Pięć korpusów armji włoskiej na froncie północnym są gotowe do nowego marszu naprzód. Pierwszy i trzeci korpus zmierzają na południe w kierunku Fanaroa i Asziangi. Piąty korpus umacnia pozycje w Tembienie, a drugi i czwarty wzmacniają pozycje w Scire. Włosi zajęli wszystkie wzgórza nad Takazze, tworzą tam posterunki obserwacyjne artylerji.

Program nowego rządu japońskiego

Wzrost wpływów wojskowych

TOKJO (Pat). Agencja Domei donosi: Dzisiaj rano odbyło się zebranie gabinetu w celu ustalenia deklaracji rządowej, która będzie ogłoszona 13 b.m. Minister wojny zaproponował cztery punkty programu: 1) wyjaśnienie sprawy konstytucji narodowej, 2) wzmocnienie obrony narodowej, 3) stabilizacja życia narodowego, 4) odnowienie polityki zagranicznej.

Admiralicja zaproponowała 5 punktów: 1) sanację polityki, 2) rozwój obrony narodowej, 3) sformułowanie nowej polityki finansowej, 4) odnowienie polityki zagranicznej, 5) reformę administracyjną, reformę polityki przemysłowej i systemu podatkowego.

Koła marynarki wojennej nie przeciwstawiają się rządom parlamentarnym.

SZANGHAJ (Pat). Pismo „Central News" widzi w składzie gabinetu Hiroty wzrost wpływów wojskowych na rząd, ulegający w sprawie budżetu i zagadnień politycznych stronnictwu wojskowemu. W kołach politycznych sądzą, że politykę Japonji cechować będzie energiczniejsz stosunek do Chin i Sowietów, przy pewnym złagodzeniu ustosunkowania w obawie zbytniej izolacji do Stanów Zjednoczonych i Europy.

Rada Ligi w Londynie

LONDYN (Pat). Obrady nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów odbywać się będą w prastarym pałacu królewskim św. Jakóba. W pałacu tym wielokrotnie już odbywały się konferencje międzynarodowe, w ostatnich latach w r. 1930 obradowała tam londyńska konferencja morska, w latach zaś 1931 i 1932 — obydwie konferencje okrągłego stołu z Indjami. Nie po raz pierwszy zresztą Rada Ligi Narodów zbiera się w Londynie. Nastąpiło to już czterokrotnie, ale w pierwszych latach istnienia Ligi — ostatnio w r. 1922, gdy obrady toczyły się również w pałacu św. Jakóba.

LONDYN (Pat). Przeniesienie narady mocarstw locarneńskich oraz nadzwyczajnej sesji Rady Ligi do Londynu nastąpiło wskutek inicjatywy i zaproszenia rządu brytyjskiego.

Powodów tego nieoczekiwanego kroku dopatrywać się należy przedewszystkiem w tem, że kategoryczne żądania Flandina postawiły Edena i Halifaxa w bardzo trudnej sytuacji wobec ograniczonego charakteru pełnomocnictw, jakich udzielił im gabinet brytyjski. Zwłaszcza min. Eden nie chce powtarzać doświadczeń Hoare'a i, nie będąc pewnym stanowiska gabinetu, pragnie uniknąć dezawuowania go przez premjera Baldwina. Niewątpliwie cień niedawnej afery kryzysu gabinetowego z powodu propozycyj paryskich Hoare'a i Lavala, nakazuje ostrożność, tem bardziej, że opinja publiczna w Anglji jest dla oferty Hitlera raczej przychylna.

Fakt odbycia Rady Ligi w Londynie niewątpliwie wpłynie w sensie spotęgowania odpowiedzialności W. Brytanji za przyszłe losy Europy. Pozatem jednak przeniesienie posiedzenia Rady Ligi do Londynu może mieć również doniosłe skutki, o ile chodzi o udział Niemiec. Przybycie przedstawicieli niemieckich do Genewy było bardzo wątpliwe, do Londynu zaś jest o wiele bardziej prawdopodobne.

Obrady Senatu

WARSZAWA (Pat). Wczoraj Senat rozpatrywał preliminarze budżetowe ministerstwa Opieki Społecznej i min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Kronika telegraficzna

* **Zgon admirała Beatty.** Wczoraj zmarł w wieku lat 65 jeden z najbardziej popularnych admirałów floty brytyjskiej, lord Beatty, który pozyskał szczególną sławę, jako bohater bitwy pod Jutlandją.

* **Premjer czechosłowacki dr. Hodza** opuścił wczoraj Wiedeń, udając się z powrotem do Pragi.

* **Stracenie Hauptmanna** nastąpić ma 3 kwietnia.

* **Srajk windziarzy w Nowym Jorku** rozszerzył się na dzielnice wewnętrzne miasta i na Broadway. Według informacyj policyjnych, strajkiem objętych jest 3000 domów, a według strajkujących — 4000.

* **Baron Ikki, przewodniczący rady prywatnej cesarza japońskiego,** podał się do dymisji. Ikki był gwałtownie atakowany przez koła wojskowe. Na jego miejsce został mianowany bar. Hiranuma.

* **W Anglji pociąg, jadący z Blackpool do Preston, wpadł** na grupę, złożoną z 70 robotników, naprawiających tor. 5, porwanych przez lokomotywę, zginęło na miejscu.

* **Pięć samolotów włoskich bombardowało** miasto Debra-Marco w Godzamie. 5 osób zostało zabitych. 9 jest rannych.

* **Sytuacja na terenie Łodzi** i okręgu łódzkiego nie uległa do wczoraj większej zmianie. Niemal cały przemysł w okręgu jest unieruchomiony. W Łodzi pracuje jedynie widzewska „Niciarnia".

* **Wniosek w sprawie zniesienia uboju rytualnego na terenie m. Rudy Pabjanickiej, rada miejska przyjęła jednomyślnie.**

Co w Anglji piszą o Polsce?

„The Economist" z dnia 29 lutego 1936 pisze w korespondencji z Polski:

„Ubiegły miesiąc odznaczył się niebywałą ruchliwością dyplomatyczną — nawet jak na te niezwykłe czasy — niemniej zapatrywania polskiego rządu na sytuację międzynarodową nie doznały żadnej zmiany. Jeżeli polska polityka zagraniczna jest zagadką dla zagranicznych mocarstw, to w równym stopniu jest nią także dla obserwatorów, znajdujących się na miejscu. Lecz położenie geograficzne Polski, bodajże nie zezwala na dwuznaczne stanowisko w polityce zagranicznej, szczególnie gdy rozbieżność poglądów opinji publicznej, np. w sprawie zbliżenia z Niemcami czy Rosją sowiecką, jest faktem znanym rządowi.

Rozgłośne zwycięstwo Ligi w sprawie konfliktu włoskiego, które tutaj uważają za mało prawdopodobne, a w kołach urzędowych za pożądane—zrobiłoby tu głębokie wrażenie na opinję publiczną i, jednocześnie ustaliło brytyjskie zalecenia dla Europy. Obie te możliwości zdają się być jednak przesądzone i prawdopodobnie Polska i Niemcy będą nadal dążyły do zespolenia, a przytem, na wypadek, gdy trzeba będzie zdecydować się ostatecznie, przyjąwszy, że wybuchnie wojna Rzeszy z Sowiecką Rosją, Polska będzie walczyć raczej u boku Rzeszy niż Rosji sowieckiej. W opinji publicznej wzrasta przekonanie, że wojny z Niemcami należy unikać za wszelką cenę".

Dalej korespondent cytuje ustęp przemówienia min. Becka w senackiej komisji budżetowej (29 stycznia 1936), dotyczący stanowiska w sprawie kolonji i dodaje od siebie:

„Trzeba tylko zaznaczyć, że Polska ma 3 i pół miljonową mniejszość narodową żydowską oraz ludność o przyroście 500.000. W głębi duszy naród polski jest może profrancuski i życzenie serdecznej współpracy z Wielką Brytanją może być szczere, lecz Polacy są realni, a zawsze eksportowali wiele materjału ludzkiego. Jeżeli Niemcy i Włochy wskażą im drogę do „miejsca pod słońcem" uczucia nie oprą się dłużej naciskowi silnej nadwyżki ludności. Bardzo charakterystyczne jest, że zgodny chór oburzenia przeciw Niemcom z powodu niezapłacenia wierzytelności kolejowych w wysokości 2.500.000 funt. szter. (co doprowadziło do częściowego zamknięcia „kurytarza" dla niemieckiego tranzytu z dniem 7 lutego), zamilkł przez noc, gdy prasa odwróciła uwagę ku debatom w izbie francuskiej nad ratyfikacją francusko - sowieckiego paktu wzajemnej pomocy. Nawet przyjazne Francji pisma opozycyjne krytykowały wzrastające „wścibstwo" Rosji sowieckiej w polityczne sprawy centralnej i wschodniej Europy

Rozwodząc się następnie nad wzrastającym w Polsce antysemityzmem oraz zmianami w Banku Polskim, korespondent konkluduje: „Polityczne czynniki, jak zbliżenie z Niemcami i wzrastająca fala antysemityzmu, mogą przeszkodzić we współpracy z Francją, którą płk. Koc tak bardzo pragnąłby osiągnąć".

Shirley Temple, urocza „gwiazdka" filmowa.

SPORT

PROJEKTY PIERWSZEJ RAKIETY ŚWIATA

W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom amerykańskim, pierwsza rakieta świata — Wils - Moody oświadczyła, że nie zamierza jeszcze rozstać się z tenisem zawodniczym. W roku bieżącym tenisistka amerykańska weźmie udział w kilku turniejach w Kalifornji, a następnie startować będzie w wielkim międzynarodowym turnieju w Wimbledon.

JĘDRZEJOWSKA TRYUMFATORKĄ TURNIEJU W MENTONIE

W międzynarodowym turnieju tenisowym w Mentonie, w finale gry pojedyńczej pań, Jędrzejowska lekko pokonała Francuskę Bellard 6:2, 6:1.

Drugi tryumf uzyskała Jędrzejowska w grze podwójnej pań. Grając w parze z Angielką Noel, pokonała w finale parę francuską Mathieu — Bellard 6:3, 6:3.

Natomiast w finale gry mieszanej Jędrzejewska — Tarłowski po walce bardzo zaciętej ulegli dobrej parze francuskiej Mathieu — Lesuer 7:9, 3:6.

Przedwczoraj rozpoczął się międznarodowy turniej tenisowy w Cannes, w którym startują obie rakiety polskie.

KUCHARSKI I NOJI NIE JADĄ DO BUDAPESZTU

Odbyła się konferencja kierownika naszej drużyny olimpijskiej, p. Szlachciaka, z zawodnikami Kucharskim i Nojim na temat ich przygotowań przedolimpijskich.

Na prośbę obu zawodników zarząd PZLA zrezygnował z wysłania ich do Budapesztu, a jednocześnie zwrócił się do „męża zaufania" w okręgu lwowskim, p. Chigera, z prośbą o jaknajdokładniejsze przypilnowanie treningu Kucharskiego i uprzystępnienie mu korzystania z masaży.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Na marginesie

Najrozmaitszego rodzaju bywają chwasty opanowujące uprawne grunta, z któremi zapobiegliwy rolnik zmuszony jest stale walczyć i głowić się nad sposobami ich zwalczania.

Chwasty te są bardziej lub mniej szkodliwe, ale posiadają ogólną cechę, że wskutek stałego tępienia, wytrzymałość i odporność na niesprzyjające warunki rozwoju, jest u nich większa w porównaniu z odpornością roślin szlachetnych, stanowiących cel zabiegów rolnika.

Najszkodliwsze są jednak takie, które się nie karmią pożywieniem, otrzymywanem za pomocą swych korzeni z gruntu, narówni z innemi roślinami, lecz które w swe objęcia biorą obok rosnące rośliny szlachetne, zapuszczają do ich ciała swe korzenie i na własny użytek wysysają ich soki, poczem te wyssane rośliny marnieją i giną.

Najbardziej znana roślina tego typu jest tak zwana kamianka koniczynowa (Cuscuta Epithymum), która pasożytuje na koniczynie i dla zamaskowania się przybrała ulistwienie, a zwłaszcza nasiona z pozoru podobne do swej ofiarnej chlebodawczyni.

Opanowanie i zaborczość zasiewów koniczynowych przez tego pasorzyta posuwa się naprzód szybkiemi krokami i dlatego walka z nim jest nader utrudniona i wymaga najenergiczniejszych sposobów tępienia go, nawet wypalania całkiem opanowanych terenów.

o • •

Wśród ludów, osiadłych na kuli ziemskiej, jest naród biorący swe pożywienie nie z ziemi, jak narody inne, lecz z gotowych owoców, które narody rdzenne z ziemi wypracowały.

I dlatego naród ten nie chce i nie może żyć w zwartych masach, we własnem skupieniu, a pomyślnie może się rozwijać tylko w rozproszeniu, wśród narodów innych, swych żywicieli.

Naród ten, jedyny wśród narodów świata, jest to „naród wybrany".

F. S.

Zabawne nieporozumienie

„Robotnik" pisze: Zabawny wypadek zdarzył się jednej z redakcyj warszawskich.

W Senacie przemawiał w poniedziałek sen. Siedlecki, w djarjuszu zaszła jednak pomyłka i wydrukowano nazwisko sen. Karszo - Siedlewskiego, jednego z filarów Lewjatana.

W redakcji wspomnianego dziennika przeczytano raz i drugi mowę senatora, kręcono głową, jako że mowa ta nie pokrywała się z wytycznemi Lewjatana, ale postanowiono ją wydrukować, gdyż niewątpliwie pan senator lepiej wie.

Mowę wydrukowano i dopiero rano wielkie było zdumienie sen. Karszo - Siedlewskiego, gdy przeczytał mowę, której nie wygłosił oraz myśli, które mu nigdy do głowy nie przychodziły.

Sprawa sesji Sejmu i Senatu

Zwyczajem, ustalonym w okresie rządów pomajowych, pod koniec sesji parlamentu, rząd występował z projektem ustawy, upoważniającym Prezdenta do wydawania dekretów w okresie po zamknięciu sesji Sejmu i Senatu. Jak się zdaje w roku bieżącym zwyczaj ten nie będzie utrzymany. Tendencją rządu obecnego jest, jak słychać, przeprowadzenie całości niezbędnych obecnie projektów prawodawczych prez parlament w ten sposób, ażeby rząd nie odczuwał po zamknięciu sesji potrzebyprzez Sejm i Senat.

nowych przepisów prawnych.

Ponieważ jednak nie wiadomo, czy wniesione dotychczas i mające być wniesione w najbliższym czasie projekty ustawodawcze rządu załatwione byłyby do końca marca, kiedy to, również wedle panującego w latach ostatnich zwyczaju, sesja zwyczajna będzie zamykana — należy liczyć się z możliwością nieznacznego jej przedłużenia na kwiecień tak, ażeby wszystkie projekty ustawodawcze rządu zdołały przejść

PORADNIA BUDOWLANA
INŻ. ARCH. B. SWIECIMSKIEGO
WILNO, UL. FILIPA 11
TELEFON 20-25
GODZ. 3-5 PO POŁ.

Demonstracja w Politechnice zakończona

WARSZAWA (Pat). Studenci wyższych uczelni warszawskich, w liczbie paru tysięcy, którzy bez przerwy nie opuszczali gmachu Politechniki w ciągu 1½ doby, wczoraj w godzinach przedpołudniowych opuścili Politechnikę, w zupełnym spokoju.

Jak wiadomo, tłem demonstracyj były sprawy obniżki czesnego na wyższych uczelniach.

Zjazd Dowborczyków

Dnia 15 marca 1936 r. w Warszawie odbędzie się doroczny zjazd członków Stowarzyszenia Dowborczyków, połączony z dniem żołnierza I-go Korpusu Polskiego.

Program Zjazdu jest następujący: g. 9-a Msza św. w Katedrze św. Jana, którą celebrować będzie Hon. Czł. Stow. Jego Emin. Ks. Arcybiskup Dr. St. Gall. Kazanie wygłosi Ks. Dziek. Kapusta.; g. 10-ta Zbiórka członków Stow. na Rynku St. Miasta, raport i odmarsz na Wybrz. Kościuszkowskie pod pomnik Dowborczyków poległych za Ojczyznę; g. 11-a. Złożenie wieńców i kwiecia pod pomnikiem; g. 12.30 Akademja w lokalu W. T. W. ul. Pierackiego 19; g. 14-a Obiad koleżeński w tymże lokalu.

Dnia poprzedniego o godz. 10-ej Msza żałobna w kośc. Św. Krzyża na Krakowskiem Przedmieściu za dusze poległych i zmarłych Dowborczyków i czł. Stow., odprawi Ks. b. Kap. I-go Korp. O godz. 18 odbędą się obrady delegatów Stow. z całej Polski w lokalu Warsz. Tow. Wiośl.

Skandal!

Jak się eksportuje nasze grzyby zagranicę

Grzyby suszone są poważnym artykułem eksportu Polski do Stanów Zjednoczonych. Eksport tego artykułu mógłby się doskonale rozwinąć, — gdyby nie pewne poważne niedociągnięcia, które ostatnio rzucają niesłusznie ujemne światło na całość wywozu polskiego do Ameryki. Suszone grzyby polskie nadsyłane są do Stanów Zjednoczonych w gatunkach gorszych od grzybów sowieckich, włoskich itd. W ostatnich czasach polskie grzyby zostały zaliczone do najniższej kategorji. Główną przyczyną tego zjawiska jest bezprzecznie opinja, że polscy eksporterzy grzybów suszonych, nie są dość sumienni — miejscowi importerzy grzybów twierdzą, że zamawiając towar polski, nigdy nie są pewni jakości przesyłki, jaka nadejdzie z Polski, jak to zawartość w przesyłkach różnych dodatków do grzybów suszonych w postaci kamieni, piasku itd.

Przed kilku miesiącami zdarzyło się, że próbna partja grzybów, wysłana przez jedną ze znanych firm polskich, zawierała w przeważnej części towar zgniły i robaczywy, pochodzący ze zbiorów sprzed kilku lat (!)

Ostatnio zaszedł nowy wypadek. W kilku przesyłkach grzybów suszonych, nadesłanych z Polski, wykryto oprócz innych dodatków, mających przyczynić się do zwiększenia wagi towaru, także kompletne naboje karabinowe wraz z gilzą, kulą i prochem. Wsadzono je w trzony większych grzybów, prawdopodobnie zaraz po zbiorze. Spowodowało to konfiskatę kilku partyj grzybów polskich przez władze celne Stanów Zjednoczonych, które w jednym wypadku znalazły przeszło 12 funtów naboi w grzybach suszonych i obecnie odnoszą się z wielką ostrożnością do przesyłek z Polski, badając je skrupulatnie.

Przy zaparciu stolca, przekrwieniu podbrzusza, bólach w krzyżu i w bokach, braku oddechu, biciu serca, migrenie, szumie w uszach, zawrotach głowy i ogólnem złem samopoczuciu, naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** powoduje wydajne i obfite wypróżnienie i zanik poprzednich objawów niepokojących. Zalecana przez lekarzy.

Płk. Arciszewski prostuje

Od p. F. Arciszewskiego, prezesa Związku Tow. Gimn. Sokół otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

W przemówieniu w Senacie dnia 9 b. m. powiedział p. senator Jeszke m. in. (patrz Gazeta Polska Nr. 70 z 10 b. m.): „Rozmawiałem z b. posłem Arciszewskim, świeżo obranym prezesem Sokoła; powiedział on, że za główne swe zadanie obecnie uważa odendeczenie Sokoła, bo dotychczas było w nim więcej polityki niż przysposobienia wojskowego".

W związku z tem stwierdzam publicznie, że w rozmowie z p. sen. Jeszke (a miałem tylko jedną, dnia 6 marca b. r.) powyższego zdania nie wypowiedziałem, natomiast mówiłem, że uważam „Sokół" za organizację ponadpartyjną, mającą służyć wszystkim bez różnic politycznych Polakom do przygotowywania i hartowania fizycznych i moralnych sił Narodu do obrony Ojczyzny i że w tym duchu mam zamiar nieco wzmóc działalność Sokoła.

Sen. Jeszke przeinaczył więc treść rozmowy ze mną całkowicie.

F. Arciszewski.

Zawodowe szkolenie bezrobotnych

Fundusz Pracy zwrócił się do wszystkich instytucyj gorspodarczych, przemysłowo - handlowych i rzemieślniczych oraz t. p. z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie organizowanego przez Fundusz Pracy zawodowego szkolenia bezrobotnych.

Dotychczasowe badania wykazują brak odpowiedniej ilości wykwalifikowanych pracowników w niektórych zawodach i dziedzinach pracy.

Funduszowi Pracy zależy szczególnie na wskazaniu zawodów, gdzie poszczególne instytucje gospodarcze w toku swej działalności dostrzegły brak odpowiednich sił zawodowych.

„Płomyk" skonfiskowany za propagandę komunistyczną

Numer tygodnika „Płomyk", wydawanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, poświęcony sprawom szkolnictwa w Rosji Sowieckiej został wskutek polecenia ministerstwa spraw wewnętrznch zajęty przez Komisarjat Rządu.

Konfiskata dzieł o. Muckermanna

Ostatnio wszystkie dzieła utalentowanego pisarza i mówcy ojca Fryderyka Muckermana T. J. zostały w całych Niemczech przez policję tajną skonfiskowane. Tysiące egzemplarzy takich prac, jak „Goethe", „Vom Rätsel der Zeit", „Der Mönch tritt über die Schwelle" i „Heiliger Frühling" zostały z księgarń usunięte i spalone. (KAP).

KOMUNIKAT

SEKCJI ROBOTNICZEJ STRONNICTWA NARODOWEGO

W niedzielę, dnia 15 marca, o godzinie 12.45, w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowa 1, odbędzie się

Zebranie Członkowskie Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego.

(Wstęp tylko za legitymacjami członkowskiemi).

Na którem przemawiać będą na tematy:

1. „HISTORJA RUCHÓW ZAWODOWYCH" — **Stefan Łochtin.**
2. „PRZYCZYNY STRAJKU WŁÓKNICZEGO W ŁODZI" — **Witold Świerzewski.**
3. „SYTUACJA POLITYCZNA" — **Piotr Kownacki.**

Prosimy tych kolegów robotników, którzy mają zamiar zapisać się na członków Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego, o wcześniejsze zapisywanie się w Sekretarjacie, który jest czynny codziennie od godz. 11 do 3 i od 6 do 7 wieczorem.

ROBOTNICY! Za wzorem narodowej robotniczej Łodzi, zapisujcie się do Sekcji Robotniczej S. N.

Niech żyje narodowo uświadomiony Robotnik Polski!

ZARZĄD SEKCJI ROBOTNICZEJ STRONNICTWA NARODOWEGO.

MŁODZIEŻ

Na ostatniem posiedzeniu senatu, w związku z atakiem na ruch narodowy, dużo czasu i słów poświęcono naszej młodzieży.

Zazwyczaj jeśli się mówi o młodzieży, to bez względu na mniej lub bardziej krytyczny stosunek do jej ideowej postawy, traktuje się ją z całą życzliwością. Jest to, aż nadto zrozumiałe, zważywszy, że młode pokolenia są nosicielami przyszłości kraju i że stosunek do nich, do ich wierzeń, myśli i dążeń, jest w znacznym stopniu stosunkiem do tej przyszłości.

Świadomość tego istniała nawet w carskiej Rosji, gdzie, jak wiadomo, stosunek do młodzieży był bardzo swoisty i nienormalny. Wyrażała się ona niejednokrotnie w sposób bardzo charakterystyczny dla panujących w owych czasach stosunków. Drogą okólną, często w formie żartu, dawano do zrozumienia czynnikom decydującym, że ich postępowanie z młodzieżą nie odpowiada potrzebie i nie jest zgodne z rolą, jaką ta młodzież z natury rzeczy odgrywa w życiu społeczeństwa.

Kiedy w okresie ruchów rewolucyjnych na uniwersytetach rosyjskich, kijowski generał - gubernator Dragomirow dostał z Petersburga rozkaz otoczenia wojskiem uniwersytetu, po wykonaniu rozkazu zadepeszował do cesarza: Już trzeci dzień stoimy na pozycji... nieprzyjaciela nie widać. W tym żarcie, który obiegł cały kraj, kryło się zarazem napomnienie, że stosunek do młodzieży jest najzupełniej niewłaściwy i że należy go zasadniczo zmienić.

Tymczasem w przemówieniach senatorów atakujących naszą młodzież, nie można się było dopatrzyć tej życzliwości, która nakazuje, przynajmniej, głębsze wniknięcie w pobudki młodzieży i zastanowienie się nad przyczynami takiego czy innego jej stanowiska.

Jedynie senator Petrażycki spojrzał na zagadnienie ruchu młodzieży innem cokolwiek okiem. „Z szeregu przemówień dzisiejszych — oświadczył — wynikałoby, że jedynem lekarstwem na ruchy młodzieży są represje. Wielki myśliciel, uczony i znawca psychologji młodzieży, Pirogow, kilkadziesiąt lat przed rewolucją rosyjską powiedział, że młodość jest barometrem i jeśli się burzy, to świadczy to, że w społeczeństwie panują procesy chorobowe. Jedynem lekarstwem na te procesy jest zespolenie rządu ze społeczeństwem Należy szukać drogi do serc młodzieży, żeby zaradzić złu, ale droga ta nie prowadzi przez Legjon Młodych, ani przez Straż Przednią".

Radzilibyśmy kolegom senatora Petrażyckiego zastanowić się trochę nad jego słowami. W rzeczy samej, młodzież jest nierozdzielną częścią społeczeństwa, czującą to samo co i ono, ale inaczej: bardziej ostro, bezkompromisowo, śmiało. Wypływa to stąd, że młodzież jest jak gdyby najczulszą strażą narodu, jego wysuniętą naprzód placówką w przyszłość.

Walczy ona zazwyczaj nietylko z tem, co w danej chwili (według niej) zagraża całości organizmu narodowego, ale i z tem, co mu może zagrozić w przyszłości. W tej postawie moralnej młodzieży kryje się mniej lub bardziej świadome poczucie odpowiedzialności dojrzewającego pokolenia za przyszłość, którą ono z czasem będzie kształtować.

Każdy, kto poważnie zastanowi się nad prawami rządzącemi życiem społecznem, nawet nie podzielając dążeń naszej młodzieży, uzna, że represje, do których nawoływali senatorowie, nie są żadnem lekarstwem na ten stan rzeczy. Przyjdzie mu napewno do głowy pytanie, czy przeobrażenia, jakie zachodzą w społeczeństwie, a których odbiciem jest postawa ideowa młodzieży, nie są już na tyle dojrzałe i powszechne, że powinny znaleźć swój prawny wyraz w życiu państwa.

Niestety, refleksje takie są najzupełniej obce atakującym młodzież senatorom.

NASTĘPSTWA

Jednostronne wypowiedzenie traktatu lokarneńskiego i pogwałcenie postanowień traktatu wersalskiego, dotyczących zdemilitaryzowanej strefy w Nadrenji, spotkało się z powszechnem potępieniem w państwach europejskich. Rysują się też już następstwa wystąpienia kanclerza Hitlera.

Krok niemiecki uderza przedewszystkiem we Francję, to też najsilniejsza reakcja ujawniła się w tym kraju. Reakcja ta wszakże nie idzie tak daleko, by miała doprowadzić — w tej chwili przynajmniej — do zatargu zbrojnego. Rząd francuski postanowił pogwałceniu umów międzynarodowych przez Niemcy przeciwstawić akcję opartą na traktatach i prawie międzynarodowem. Zainicjował więc konferencję przedstawicieli tych mocarstw, które podpisały traktat lokarneński, a następnie zebranie Rady Ligi Narodów, która zajmie się osądzeniem postępowania Niemiec i ustaleniem sposobów zareagowania na to postępowanie. Francja będzie — jak się zdaje — nalegała na to, by Niemcy wycofali swe wojska z Nadrenji, a w razie ich odmowy zaproponuje zastosowanie sankcyj gospodarczych.

Nie może być najmniejszej wątpliwości co do tego, że państwa należące do Ligi potępią bardzo ostro zachowanie się Niemiec, tak jak to zrobiły w roku zeszłym, gdy Niemcy w podobny sposób przekreślili postanowienia traktatu wersalskiego, dotyczące zbrojeń. Na tem jednak prawdopodobnie zakończy się zgodne postępowanie państw europejskich. Gdy na porządek dzienny przyjdzie zagadnienie podjęcia wspólnej akcji, trudno będzie o zgodę wśród wielkich mocarstw. Już obecnie głosy prasy angielskiej oraz przemówienie min. Edena w Izbie Gmin wskazują, że w Anglji postępowanie Niemiec jest ocenione inaczej, niż we Francji. Anglja będzie zgodna z Francją w potępieniu samowoli Niemiec, lecz nie uważa tej samowoli za powód do wywołania ostrego z niemi konfliktu. Anglja będzie prawdopodobnie dążyła do pogodzenia się z tem, co się stało i do wszczęcia z Niemcami rokowań co do zastąpienia traktatów lokarneńskich przez nowe umowy z państwami zachodniemi.

Co do zachowania się Włoch, to trudno powiedzieć coś pewnego w tym zakresie. Jest wysoce prawdopodobne, że Włochy będą chciały ujawnić swe w stosunku do Francji dobre intencje, by w ten sposób zyskać poparcie Francji dla swej polityki w sprawie Abisynji.

Wobec różnicy poglądów między Francją i Anglją, jest rzeczą mało prawdopodobną, by doszło do zatargu zbrojnego w Europie w związku z samowolnem wystąpieniem Niemiec. Rzecz pójdzie na drogę polityczną i dyplomatyczną i na tej drodze będzie załatwiona.

To, co się stało, rzuca jaskrawe światło zarówno na metody polityczne Niemiec, jak i na położenie ogólne w Europie — na siłę poszczególnych państw i na ich tendencje polityczne. Powinno się dziś stać jasnem dla każdego, że żadne umowy, ani też żadne gwarancje zbiorowe nie zdołają przeszkodzić Niemcom w wypełnianiu ich planu politycznego. Jedynie siła tych państw, którym zagraża rozwój potęgi niemieckiej i ścisłe tych państw współdziałanie, mogą postawić poważne przeszkody polityce niemieckiej i zapewnić pokój w Europie.

Ostatni krok niemiecki jest dowodem wzmagania się ich sił. To należy nietylko zrozumieć, lecz także wyprowadzić z tego odpowiednie konsekwencje. Wobec rozwoju potęgi niemieckiej musi naród polski zwrócić baczną uwagę na stan sił swoich, musi zdać sobie sprawę z tego, czy rozwój jego sił własnych dotrzymuje kroku ewolucji narodów europejskich. Pisząc to, mamy na myśli nietylko nasze siły zbrojne, lecz to wszystko, co musi sile zbrojnej towarzyszyć, by mogła być użyta i dobrze zastosowana; chodzi tu nietylko o stan gospodarczy i finansowy kraju, lecz o ducha, jaki go ożywia, o stan polityczny, w jakim żyje. Sądzimy, że w tej ostatniej dziedzinie są największe braki i przyczyny naszego nieprzygotowania do czynnej roli w świecie.

A dalej należy zwrócić baczną uwagę na nasze stosunki z innemi narodami, na to, czy posiadamy odpowiednie i odpowiednio kultywowane sojusze. W świetle takich wydarzeń, jak zajęcie przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej Nadrenji, możnaby dojrzeć znaczenie sojuszu polsko - francuskiego, ocenić, jak dalece jest on ufundowany w położeniu geograficznem i w układzie politycznym Europy.

Sytuacja obecna nie będzie — jak sądzimy — wymagała największych ofiar i wysiłków, jakie narody rzucają na szalę w momentach decydujących. Lecz nawet akcja polityczna i dyplomatyczna w ramach istniejących organizacyj międzynarodowych da Polsce możność wykazania, że swoje zobowiązania sojusznicze w stosunku do Francji poimuje na serjo, że jest państwem, na które można liczyć.

S. K.

Oddziały wojska niemieckiego przekraczają most na Renie, wchodząc na doniedawna zdemilitaryzowaną strefę Nadrenji.

Polityczna parcelacja polskiego narodu

Naród polski musi się uwolnić od obcych pośredników i przedstawicieli

Trzeba przyznać, że dyskusja, która toczy się obecnie w prasie polskiej na tematy zasadnicze, staje się coraz ciekawsza. Możnaby jej rokować pożyteczne wyniki, gdyby nie to, że posługuje się ona zbyt często pojęciami bałamutnemi i fałszywemi. Jest rzeczą znamienną, że nawet „Czas" nie jest wolny od mętnych i nieścisłych pojęć, chociaż ten dziennik zawsze lubi się szczycić objektywnością i naukowością.

Zaznaczyliśmy onegdaj, że podział narodu polskiego na lewicę i prawicę uważamy za „podział sztuczny, pochodzący z epoki minionej". Pragniemy to twierdzenie uzasadnić, ponieważ jest to zagadnienie naprawdę zasadnicze. Polski język polityczny należy oczyścić z naleciałości obcych, w których nie można pomieścić n a s z e j rzeczywistości.

Pojęcia: lewicy i prawicy przyszły do nas z zagranicy, razem z obcemi podręcznikami ekonomji politycznej i socjologji. W Anglji, we Francji, w Niemczech, w Hiszpanji, we Włoszech i t. d., mają te pojęcia treść właściwą i prawdziwą. Gdy się np. mówi we Francji o lewicy francuskiej, albo o prawicy francuskiej, to każdy o tem wie, że zarówno lewica jak i prawica składa się tam z Francuzów (wśród których znajduje się tylko znikoma cząstka obcych żywiołów).

Inaczej jest w Polsce. Dawniej, gdy Polska przedrozbiorowa składała się tylko z chłopów i szlachty, gdy mieszczaństwo było słabe — podział na lewicę i prawicę mógłby być uważany za „normalny". Ale już wtedy zjawił się w Polsce liczny żywioł obcy, który nie zaliczał się ani do chłopów, ani do szlachty, wywierał jednak wielkie wpływy na jednych i na drugich. Tym żywiołem byli Ż y d z i.

Gdy w wieku 19-ym na miejsce podziału s t a n o w e g o (chłop i szlachta) wprowadzono podział k l a s o w y (robotnicza lewica i kapitalistyczna prawica) — wtedy Żydzi znaleźli się już po obu stronach, zajmując tu i tam stanowiska k i e r o w n i c z e. W dzisiejszej Polsce na szczycie społecznej, przemysłowo - bankowo - handlowej p r a w i c y siedzą już w przytłaczającej ilości żywioły obce, przedewszystkiem żydowskie. Obok nich z i e m i a ń s t w o p o l s k i e, ginące jako warstwa, jest (pod względem wpływów gospodarczych i politycznych) mało wpływową grupą. W ostatnich zwłaszcza latach głos pp. Wiślickich, lub Szereszewskich więcej znaczył, niż głos Radziwiłłów lub Meysztowiczów.

Podobne stosunki ułożyły się na lewicy: w kierownictwie partji komunistycznej i socjalistycznej Żydzi zajmują wiele czołowych miejsc. To samo powiedzieć można o t. zw. lewicowych ugrupowaniach radykalno - postępowych. Lewicowe stronnictwa chłopskie nie posiadają wprawdzie Żydów w swoich szeregach, lecz sztaby tych stronnictw nie wykazują dostatecznej odporności na oddziaływanie innych sztabów lewicowych, w których wpływy żydowskie są bardzo silne.

Mając taki pogląd na układ sił społecznych w Polsce, nie możemy cieszyć się razem z „Czasem" (nr. 65), który pisze:

— „Stoimy wobec możliwości powstania jednolitego frontu lewicy. Procesu tego zasadniczo rzecz biorąc, nie należy oceniać ujemnie....

Przyjdzie czas na nowy podział, podział n a t u r a l n y na prawicę i lewicę".

Gdyby taki podział rzeczywiście powstał — to doprowadziłoby to do wzmocnienia żywiołów obcych (głównie żydowskich), które zarówno na prawicy jak i na lewicy zajmują wybitne kierownicze stanowiska. Zdarza się przecież coraz częściej, że w imieniu „polskiej" prawicy i lewicy występują Żydzi, jako „przedstawiciele". Dawniej byli tylko „pośrednikami" (między chłopem a szlachtą), a dzisiaj są nie tylko pośrednikami, ale już także czołowymi (i bodaj najwybitniejszymi) przedstawicielami obydwóch stron.

Dlatego też Obóz Narodowy nie może uznać podziału Polski na lewicową czy prawicową, ponieważ taki podział utrzymywałby polskie siły narodowe pod obcemi parasolami. Chcemy wyzwolić zarówno polskiego robotnika i chłopa, jak i polskiego rzemieślnika, kupca i ziemianina z pod wpływów obcych.

Lewicę polską należy uwolnić od żydowskiej jarmułki, a prawicę od żydowskiego cylindra. Naród polski nie może stać pod obcemi parasolami i w cieniu obcych interesów.

NOWOŚĆ!!

JULJAN PODOSKI

ORŁY NA ZIEMI

POWIEŚĆ

z życia osadników kresowych, którzy jak prawdziwe Orły, zstąpili z wyżyn bohaterstwa bez miary w szare życie, pełne łez i zawodów".

240 stron cena 3 zł. 85 gr.

24

PRZEGLĄD PRASY

CZY TO GŁOS SOJUSZNIKA?

„Kur. Pozn." oburza się na komunikat „Iskry", odzwierciadlający poglądy polskich „kół miarodajnych" na zajęcie Nadrenji przez wojska niemieckie. Komunikat ten twierdzi, że

„w sprawie obsadzenia przez Niemcy siłą zbrojną Nadrenji szukać należy winy nie po stronie Niemiec, które „nie wykazują żadnej animozji w stosunku do Francji i Belgji", lecz po stronie Francji, która zbliżyła się do Sowietów, związanych też paktem z Czechosłowacją.

Tak komentuje się w Polsce „w kołach miarodajnych" pogwałcenie przez Niemcy traktatów. Tak brzmi *w takiej* chwili — *sojuszniczy* wobec Francji głos polski!

Tak przemawia—„rozum" polski i polska „rozwaga" i tak się wyjątkowo z tą interpretacją śpieszy, nie zastanawiając się i nad tem, że kanclerz Hitler państwom zachodnim proponuje pakty nieagresji na lat 25, podczas kiedy pakt niemiecko - polski zawarty został tylko na lat 10, z których dwa mamy już poza sobą".

„Daleko zaszła polityka polska — konkluduje „Kurjer Poznański" — od przełomowego okresu dziejowego, w którym na krwawych polach Francji padała prusko - niemiecka potęga militarna, a rodziła się Polska zjednoczona i niepodległa...'"

Komunikatem „Iskry" zajmuje się również w „Kurj. Warsz." p. Koskowski, uważając go za „doraźnie zredagowaną notatkę zakłopotanego referenta". Bo przecież

„niesposób wyobrazić sobie, żeby odpowiedzialni politycy polscy mieli do rozporządzenia jedynie jakąś *zdawkową frazeologję* wtedy, gdy otwiera się nowa karta w historji europejskiej, bezpośrednio dotycząca największych interesów Polski".

GDZIE TKWI CEL IMPERJALISTYCZNY NIEMIEC?

Ten sam publicysta przypuszcza, że Niemcy „nie zamierzają ani w tym roku, ani w przyszłym, ani może jeszcze za dziesięć lat napaść na Francję". Idzie im o co innego. Idzie

„o zamknięcie Francji w jej własnych granicach tak, aby ona nie mogła grać żadnej roli europejskiej, aby nie mogła uprawiać żadnych sojuszów, *aby była zmuszona pozostawić Niemcom wolną rękę w Europie środkowej, wschodniej, południowej.*

Rola wojskowa terytorjum nadreńskiego nie polega wyłącznie na tem, że stamtąd może być dokonany wypad na Francję i Belgję. Niemieckie fortyfikacje nadreńskie mają uniemożliwić Francji wszelką swobodę ruchu. Niemcom to wystarczy".

W całej prasie jedynie p. Koskowski stawia sprawę w tak stanowczy sposób. Trzeba będzie teraz bacznie śledzić drogi niemieckiej polityki, by zorjentować się, dokąd pójdzie najbliższe ich uderzenie.

POLSKI CZY ŻYDOWSKI TEATR W ŁODZI?

Donosiliśmy niedawno, że teatr miejski w Łodzi wystawia ohydną bolszewicką sztukę „Jegor Bułyczow". Trzeba do tego doniesienia dzisiaj dorzucić, że teatr ten jest subwencjonowany przez zarząd (komisarski) miejski. Trzeba dodać i to, że spowodu wystawienia sztuki sowieckiego pisarza - propagandysty, dyr. teatru łódzkiego, p. Wroczyński, spotkał się na łamach prasy nietylko żydowskiej, ale i sanacyjnej („Kur. Por.", „Express Por." i t. p.) z entuzjastycznem uznaniem.

„Orędownik" poznański przynosi o łódzkim teatrze ciekawe informacje:

„W zespole artystycznym teatru łódzkiego jest 30 osób, przyczem na cyfrę tę przypada *tylko 11 chrześcijan.* W liczbie tej zaś blisko połowa — to wychrzczeni Żydzi. Jako fryzjerzy zatrudnieni są dwaj Żydzi: Herman Jeleń i syn jego Lolek; krawcem także jest Żyd! Nawet bufet mają w swoich rękach Żydzi. Fizjognomja teatru łódzkiego w jednym rzucie wygląda tak: na czele dyrektor - Polak, u dołu: woźni i garderobiane — Polacy, a w środku Żydzi. A więc, jaki jest teatr: polski, czy żydowski?"

Mimo protestu katolickiej i narodowej Łodzi, p. Wroczyński wystawia dalej komunistyczną sztukę. Czuje widocznie za sobą silne poparcie.

PROF. MICHAŁOWICZ

Prasa żydowska podaje najobszerniej i z sensacyjnemi tytułami onegdajsze ataki senatorów na Str. Narodowe. Nie sprawimy tym panom zaszczytu odparcia ich zarzutów i oskarżeń. Jaki był poziom tej dyskusji, dowodzi taki ustęp:

„Skąd bierze się na to (t. j. na akcję antyżydowską — red.) pieniądze? Płyną one ze źródeł tak mętnych, jak dusze tych przywódców, a w dodatku ze źródeł obcych".

Słowa te powiedział profesor uniwersytetu warszawskiego, Michałowicz. Trzeba przyznać, że żaden z odłamów młodzieży tego uniwersytetu nie wysunął tak niskich zarzutów w swej walce z przeciwnikami, jak ów profesor.

Na tym mniej więcej poziomie stały wszystkie mowy „antyendeckie" w senacie.

Sprawa frankizmu

z zagadnień naszej historjografji

Historja Żydów w Polsce doniedawna była bardzo zaniedbana, — poprostu nie wypadało o niej mówić, chyba tylko podnosząc obywatelskie zasługi Kronenbergów czy Majzelsów i rozczulając się nad Berkiem Joselewiczem i udziałem Żydów w powstaniach. Przyjęte także było, że Polacy w tę dziedzinę się nie zapuszczali zostawiając ją samym Żydom. Rezultat tego taki, że dziś musimy wiele w historji naszej rewidować i dokonywamy tu szeregu prawdziwych odkryć.

Zapał do odrobienia tego co zagadano w liberalnych czasach sprawił, że już teraz mamy syntezę Rolickiego, wcale udatną, ale która jako pierwsza musi mieć oczywiście luki i wady, co monografiści powinni poprawić i uzupełnić. Praca Didiera o neofitach, choć w stosunku do Rolickiego bardziej szczegółowa, również ma charakter syntetyczno-zarysowy i co zatem idzie te same wady co „Zmierzch Izraela".

Autorzy obu tych prac ogarniają ogromne przestrzenie dziejowe, i to w znacznej mierze jeszcze badawczo zupełnie dziewicze, zwłaszcza jeśli chodzi o Didiera, — szli śmiało to można powiedzieć po omacku, pioniersko odkrywając zagadnienia i drogi do ich rozwiązania. Studjując „Zmierzch Izraela" i „Rolę neofitów" można odrazu wydzielać tematy do oddzielnych i to wcale niedrobnych studjów, — każdy rozdział w tych książkach to tom skoncentrowany.

Zagadnienie poruszone przez Didiera jest szczególnie ważne, chodzi w niem bowiem o historyczne ujęcie sprawy asymilacji Żydów i zestawienie jej bilansu, bez czego prawdę powiedziawszy nie będzie nigdy rzeczywistej historji Polski porozbiorowej. Temat to przeogromny, a pomijając mniej ważne początkowe próby infiltracji żydowskiej — pierwszy jego rozdział to frankizm.

Historja Jakóba Franka jest tym fragmentem dziejów żydostwa polskiego, który można uznać za dosyć dokładnie opracowany. Pozycje bibljograficzne traktujące o tym ruchu są wcale liczne i nie brak źródeł po bibljotekach i archiwach. Jeśli dwutomowa monografja Kraushara („Frank i frankiści polscy 1726—1816" Kraków 1895) pisana z pewną myślą ujęła rzecz nieco bałamutnie i zawile, a studjum Sulimy („Historja Franka i frankistów" Kraków 1893) ma też swoje usterki, to jednak razem pozwalają się dobrze zorjentować w ruchu Franka, a świetnie są uzupełnione tem, co o nim mówi w odpowiednich miejscach Rolicki („Tajemnica chachama Franka s. 275 — 305 3-go wyd. „Zmierzchu Izraela"). To też mojem zdaniem w samej sprawie Franka, historja ma już niewiele do zrobienia i odkrycia, a zagadnienie historjograficzne jakie przed nami staje dotyczy losów sekty Franka i jej roli w naszem życiu, jej udziału w wypadkach 1794 roku, 1831 a nawet jeszcze 1863-ciego.

I Didier i Rolicki postawili tezę, niewątpliwie słuszną, że jakaś organizacja frankizmu istniała i po śmierci założyciela, i że jej wpływ na nasze dzieje był fatalny. To twierdzenie tak jak dzisiaj sprawy stoją poparte jest przedewszystkiem analizą czynów i dzieł samego Franka, ale w udowadnianiu go rzeczowem są liczne bardzo błędy, nie będące wynikiem niesłuszności samej tezy, ale poprostu skutkiem tego, że nie dokonano ani jednej historycznej, przedwstępnej do tego roboty.

Nazwiska rodzin frankistowskich — Jasińscy, Jakubowscy, Szymanowscy, Majewscy, Piotrowscy — są bardzo często tego rodzaju, że mylą się z nazwiskami rodzin rdzennie polskich i wprowadzają w błąd badacza. Właściwa więc ocena frankizmu będzie możliwa dopiero po przygotowaniu materjałów genealogicznych przez sporządzenie jakiegoś słownika rodzin pochodzenia żydowskiego. Taki słownik pozwoli się zorjentować w udziale Żydów w różnych poczynaniach naszej historji, a także pozwoli ująć sprawę promieniowania krwi żydowskiej przez małżeństwa i odwrotnie rzeczywistego polszczenia się rodzin żydowskich przez ciągłe małżeństwa z aryjkami. Materjał taki umożliwi dopiero prawdziwie słuszną ocenę ludzi i zjawisk, a jedyny dzisiaj świetny słownik Jeske-Choińskiego („Neofici polscy", Warszawa, 1905), wymaga stanowczo uzupełnienia i już wydając swoją pracę — autor wzywał do pisania takich dzieł.

Otóż jedno takie się ukazało, — napisał je p. Raychman, Żyd, wydając pierwszą serję „Szkiców genealogicznych" (Warszawa, 1936, Hoesick, str. 212). Obejmuje ona monografje 50 rodzin nietyle pochodzenia żydowskiego, ile wręcz żydowskich, bo są tu: nieochrzczeni np. Bersonowie, co oczywiście robi z niej rzecz trochę zanadto na użytek „Naszego Przeglądu", dla Polaka mniejszej wartości. Bądź co bądź i tak daje bogaty materjał dotyczący przechrztów, ale czasów już od frankizmu późniejszych, bo połowy XIX stulecia. Postawa uczuciowa autora w przedmowie jeszcze mniej nam odpowie niż jego dobór rodzin, i my z zupełnie innem uczuciem bierzemy jego książkę do ręki, ale to jest sprawa drugorzędna. Z tego, co pisze w przedmowie, najciekawsza jest obietnica opracowania właśnie genealogji rodów frankistowskich i zapowiedź dalszych seryj. Sama treść książki — gołe podawanie informacyj, bez wdawania się w ocenę i krytykę osób najzupełniej odpowiada nam i wymaganiom, stawianym tego rodzaju wydawnictwom, których rzeczą jest tylko dawanie informacyj; użytek już sobie sam czytelnik zrobi.

Wiadomości zaś dostarczone przez p. Raychmana są bardzo ciekawe i charakterystyczne. Widzimy tu naprzykład, rzeczy tak specyficzne, jak olbrzymią liczbę rozwodów, dzieci przedślubnych, prawnie uznanych, czy krewnych, rozrzuconych po całym świecie; spotykamy także osoby, mające mir w elicie. Wogóle genealogje te mają specjalny smaczek, co wyróżnia je od tych, jakie się spotyka u Bonieckiego, czy Łozy. Jest to świat bardzo swój, różniący się szalenie od świata naszej cywilizacji. Wymowne jest także i to, że rodziny bardziej spolszczone, nieraz obdarzone herbami, wogóle te chcące za polskie uchodzić i więcej weszłe w nasze życie, jak Kronenbergowie, Epsteinowie, Fraenklowie czy Glücksbergowie — zaczynały to od masoństwa i w lożach pełniły swą służbę obywatelską, tam się zasługiwały. Zaznaczane często udziały w powstaniach, należałoby na własną rękę wybadać i ocenić, co to właściwie takiego było. Mam wrażenie, że olbrzymia większość tych „zasług" jest zakroju Culmerowskiego, i ten świetny typ z „Dziedzictwa" staje często w wyobraźni przy studjowaniu rodowodów, tych rodzin jednej z nim kolebki jak Flatauów, Koniców, Lesserów czy Rawiczów.

Pracę p. Raychmana, jako, że obejmuje tylko 50 rodzin żydowskich, uznać należy (co zresztą autor zaznacza) jedynie za początek; mamy bowiem na nieszczęście, aż zbyt wiele takich rodzin u siebie. Co do tej pierwszej serji, dodać jeszcze trzeba, że monografje rodzin ściśle żydowskich, bez żadnej przymieszki krwi aryjskiej, są z punktu widzenia zadań historycznych, o jakich była mowa, zupełnie niepotrzebne, mogą być za to ciekawe dla żydowskiej dzisiejszości np. Fajansowie (głośny dziś prof. Kazimierz, żonaty z Salomeą Kapłan), albo Bergsonowie (słynny Henryk i jego rodowód wprost z polskiego ghetta), ale to nie są neofici, czy rodziny pochodzenia żydowskiego.

Wracając jeszcze do zasług obywatelskich, uznać należy, że liczne zapisy na różne cele i dary dla społeczeństwa nie są właściwie niczem uprawniającem do wdzięczności, skoro stanowią tylko indemnizację za te miljony, jakie wbrew oczywistym interesom narodu polskiego ci wszyscy mojżeszowi, czy półmojżeszowi fabrykanci i bankierzy ciągnęli z Polski.

P. Raychman robi więc te studja bardzo po swojemu, dobrzeby też było nie zostawiać mu całkiem tej dziedziny, uznać też trzeba, że analogiczne prace Łozy dotyczące rodzin pochodzenia obcego (najczęściej niemieckiego) są o wiele sumienniejsze i bogatsze w informacje. W każdym razie z wielką ciekawością oczekujemy dalszych seryj, zwłaszcza zapowiedzianej frankistowskiej, jako naprawdę neofickiej.

K. S. FRYCZ

Teatry Lwowskie

„NAWOJKA"

Sztuka Stanisława Rossowskiego w Teatrze Wielkim we Lwowie

Przypuszczam, że „Nawojka" nigdyby chyba nie ujrzała światła kinkietów na scenie lwowskiej, pod dyrekcją W. Horzycy, — gdyby nie fakt, że wystawienie jej wchodziło w ramy obchodu 50-lecia pracy publicystycznej i literackiej autora. Dzięki temu mieliśmy zatem sposobność ujrzenia, po zgórą 30 latach, tej miłej, naprawdę, interesującej i wartościowej sztuki. Tem dla nas milszej, że w szeregu barwnych, żywych obrazków wskrzesza plastyczną wizję starego Krakowa z początków 15-go wieku, — że pisana jest pięknym, dźwięcznym wierszem, a skonstruowana wedle utartych kanonów sztuki dramatycznej, — coprawda nie dzisiejszej, ostatniej doby. Sztuka to, nadająca się, zwłaszcza na przedstawienia szkolne. Mamy też nadzieję, że w tym charakterze utrzyma się przez dłuższy czas na repertuarze.

Wystawiono ją starannie. Ale była to raczej staranność niejako zdawkowa, tradycyjna, taka właśnie „jubileuszowa". Szwankowały, zwłaszcza, sceny zbiorowe, z których dałoby się wydobyć dużo więcej. Obsada naogół odpowiednia. Na pierwszy plan wybija się naturalnie p. Dziewońska w czołowej roli żaka — Nawojki, oddanej z prawdziwym artyzmem i niezrównanym wdziękiem. Bez zarzutu była też p. Krzywicka w roli Hanny, zadzierzystej mieszczki; natomiast rola Eliszki niezupełnie odpowiada możliwościom i właściwościom talentu p. Kossockiej, która w rolę swą włożyła maksimum dobrych chęci.

Z artystów doskonały był p. Białoszczyński: świetna maska, wyrazista dykcja, potrzebna powaga i dostojeństwo, wszystko to razem złożyło się na piękną i wyrazistą sylwetkę, króla Władysława. Niezawodny jak zawsze Krzemieński, dał dobry, starannie opracowany w najdrobniejszych szczegółach typ przewrotnego Niemca, Hampla. P. Kański, jako rektor, może zanadto drewniany i bez wyrazu; bakałarz Gaudenty w interpretacji p. Brochwicza w miarę komiczny, — szwankowała tylko dykcja. Bez zarzutu również p. Kaczmarski w roli młodego żaka Derszka.

Najsłabiej wypadła postać demonicznego wójta krakowskiego, której odtwórca p. Guttner zgrywał się poprostu, operując niewyszukanemi, oklepanemi efektami.

Role epizodyczne obsadzone należycie. Jedyny zarzut możnaby postawić pod adresem p. Szrajerówny w roli mniszki: miała ona zacięcie niemal... operetkowe, niedopuszczalne w sztuce, której akcja do tego toczy się w początkach 15-go wieku.

Wystawiono „Nawojkę" na tle starych, wydobytych z lamusa, dekoracyj. Było to naprawdę miłym odpoczynkiem dla oka widza, zmuszonego patrzeć na istne orgje fantastycznych „współczesnych" dekoracyj, w jakich celuje forytowany przez obecną dyrekcję dekorator żydowski, „Rex".

Publiczność, dość licznie zebrana, oklaskiwała żywo sztukę i obecnego na przedstawieniu autora, który po pierwszym akcie w krótkich słowach podziękował spoza rampy za te dowody uznania i pamięci.

Dlaczego jednak nikt z dyrekcji teatrów nie uważał za wskazane przemówić, choć parę słów, do jubilata? Na ten temat krążyły wśród publiczności różne przypuszczenia i domysły. Mówiono, że jest to... „najnowszy" sposób urządzania obchodów jubileuszowych. I to być może. W każdym razie publiczność była nieco zdezorjentowana, czekała na coś więcej...

K. RYCHŁOWSKI.

Kapelusze dla Przew. Duchowieństwa
J. Młodkowski
PLAC TRZECH KRZYŻY 18
MARSZAŁKOWSKA 92

WYSTAWY

Wystawa w Pradze. — W roku 1938, jako w dwudziestolecie istnienia Czechosłowacji ma być urządzona w Pradze wielka wystawa ogólnopaństwowa. Inicjatywę w tej sprawie objąć ma miasto Praga. Sprawa omawiana ma być na jednem z najbliższych posiedzeń rady miejskiej.

DWIE NOWE POWIEŚCI

MARJA RUDNICKA: NIEZWYKŁE PRZYGODY ZWYKŁEGO CZŁOWIEKA. POWIEŚĆ — WARSZAWA 1936, STR. 255. CUKROWSKI.
JÓZEF BIENIASZ: „DUCH CZARNOHORY" LWÓW, 1936, STR. 255.

Zajmująca opowieść z życia Polaków - uciekinierów z Rosji Sowieckiej w pierwszym okresie rewolucji bolszewickiej. Tem ciekawsza, że podaje masę interesujących szczegółów z dziejów zdezorganizowanego przez przewrót kolejnictwa oraz kwitnącego zawsze w tem państwie knuta więziennictwa. Jakkolwiek bowiem wielu, nawet wybitnych Polaków i Polek miałoby niejedno do powiedzenia ze wspomnień i przeżyć osobistych z ciernistej drogi, wiodącej repatrjanta wojennego do ojczyzny, to przecież temat ten pozostał do tej pory w stanie prawie dziewiczej świeżości. Dużo przyczyn złożyło się na to szczególne milczenie — w pewnej mierze wrodzony nam, t. zw. „dyplomatyczny" takt, przezornie nie pozwalający dotykać spraw drażliwych... ot, dla świętego spokoju.

Osławiona C z e k a, z niezawodnemi, wypróbowanemi metodami prowokacji, śledztwa i moralnego nacisku, jeszcze raz, w przedstawieniu autorki, w całej rozciągłości usprawiedliwia swą, dobrze zasłużoną, renomę. Na tle tego ponurego obrazu, miotanej drgawkami rewolucji Rosji z okresu bezpośrednio po Czerwonym Październiku, rozwija się wzruszająca historja młodego małżeństwa, Polaków, wracającego koleją do kraju. On — zdezarmowany kapitan rosyjski, ona — w młodym wieku, na skutek okropności wojennych, rozbita nerwowo i ociemniała po zapaleniu mózgu. Ukrywającego swą rangę, chowającego skrzętnie „pagony", trafem, dzięki ślepemu, a jednak wszechmocnemu przypadkowi dostaje w swe macki ośmiornicy Czerezwyczajka... I nie wypuszcza z objęć tak łatwo.

Wprost ciśnie się tutaj pod pióro uwaga o znaczeniu metodycznem: motyw niewidomej małżonki oficera, bezbronnej ofiary Molocha komunistycznego chaosu, tak bardzo komplikuje intrygę, że należało tylko wyciągnąć wszystkie możliwe konsekwencje, a efekt przeszedłby nasze oczekiwania. Autorka poszła jednak po linji umiarkowania rezygnując z prawdziwie dramatycznych zawikłań węzła, a raczej zbyt szybko go rozplątując. Może zresztą na tym terenie czuła się poprostu mniej pewną. Wymagało to bowiem pogłębienia psychologicznego.

Tymczasem powieść p. Rudnickiej robi wrażenie szkicu, zanotowanego techniką dziennikarską, z trafnemi podkreśleniami rzeczy, istotnych dla uwypuklenia myśli przewodniej. I to będzie prawie wszystko. Zato w zakreślonych przez siebie granicach obraca się nasza pisarka z całą swobodą i pewnością. Niewątpliwą zaletą powieści autorki „Przygody profesora Szmidta" jest umiejętność wytworzenia nastroju grozy, tak więc np. dobroduszny wygląd zewnętrzny Komisarza Czeki, znakomicie kontrastuje z jego powiedzmy demonicznością, wewnętrzną, wolą zniszczenia. P. Rudnicka dała się już poznać publiczności czytającej dzienniki przez feljetonowe nowelki w odcinku, z dużym nerwem pisane.

Z pewną dozą słuszności wyodrębniamy powieści regjonalne z całości produkcji beletrystycznej, stwarzając w ten sposób nowy gatunek literacki. Jest to o tyle prawdą, że prócz wspólnego języka, literatura regjonalna niewiele posiada cech, łączących ją z resztą twórczości. Dzieje się tak, i to w różnych krajach o wysokiej nawet kulturze, naskutek pewnych doświadczeń i przemyśleń cywilizacyjnych oraz, w wyniku tychże, pod wpływem wykształconych już postaw estetycznych odrębności i swoistego wdzięku. A przecież, mimo tej niezależności od giełdy literackiej i jej rynkowych natchnień, mimo pozycji, dalekiej od snobizmu i pseudoklasycznego estetyzmu stolicy, literatura regjonalna zajmuje coraz mocniejsze stanowisko, a ośrodki ruchu stają się powoli laboratorjum nowoczesnej kultury narodowej.

To jest obraz idealny, częściowo ociągany w niektórych krajach, jak Francja lub Hiszpanja, gdzie odrębności przybrały formę zdecydowaną, zresztą niezawsze pożądaną z punktu widzenia interesów ogólnonarodowych. U nas możnaby analogiczne zjawisko sprowadzić właściwie do kwestji poziomu: a więc nawet pospolite domatorstwo, niepoprawny prowincjonalizm lub wreszcie zaciekła parafiańszczyzna — wszystko nienajlepiej świadczące o autorze — reprezentują wzwyczaj bujną rozmaitość lokalnych cech plemiennych, właściwych danemu zakątkowi Polski.

Powieść p. Bieniasza to historja wysiłków młodego chemika, pragnącego użytkować leżące odłogiem pola kodrzewiny, bujnie porastającej zbocza Czarnohory. Inżynier Boroniecki (tak się nazywa nasz bohater), zakłada fabrykę olejków eterowych, produkowanych wyłącznie z kosówki. Akcja spółki wywrze zbawienny wpływ na lecznictwo, któremu ukazuje wspaniałe widoki konkretnej walki z gruźlicą; pozatem gospodarczo stawia ona na nogi żyjących w nędzy Huculów. Na przeszkodzie w cięciu kosówki stoi zwarty opór miłośników krajobrazu, zgrupowanych w Towarzystwie Ochrony Przyrody pod dewizą — Cała Huculszczyzna to rezerwat!

Boroniecki uważa, że tak ubogi kraj, jak Polskę nie stać na tak wielki i kosztowny rezerwat. Kwestja, jak wiemy, przypomniawszy sobie głośną, choć teraz dziwnie przycichłą, aferę z kolejką na Kasprowy Wierch, niezmiernie aktualna i domagająca się dyskusji.

Boroniecki niestrudzenie walczy z piętrzącemi się przeszkodami, pracując z iście amerykańskim rozmachem. Tak też w stylu pionierów, „rycerzy przemysłu" z powieści amerykańskich, należy go sobie wyobrażać. Na tło tych zmagań wybitnej, zaborczej jednostki z biernym oporem biurokracji został rzucony barwny opis romansu bohatera z miejscową rusałką — Hucułką, Marijką. Gorący, nieco naiwny w uzewnętrznianiu, temperament erotyczny nie zawodzi sympatycznego piewcy dzikiej i pierwotnej w swej krasie Czarnohory — zresztą nie po raz pierwszy.

Na zakończenie nieco romantyki... skarbów ukrytych w bogactwach ziemi, zazdrośnie strzeże duch opiekuńczy, genjusz gór... Doprowadzona do rozkwitu fabryka olejków eterowych oraz przeróżnych specyfików lekarskich jednej nocy zostaje starta z powierzchni ziemi niszczącą siłą potwornej lawiny.

Powieść pisana z pasją, nie pozbawiona jest jednak prowincjonalizmów językowych, brak jej pogłębienia psychologicznego i jakiejś koncepcji artystycznej. Autora cechuje mała doza samokrytycyzmu. W rezultacie nie widzimy w tego typu utworach prócz spełnienia postulatu dokumentaryczności, innych, wyższych wartości.

W. OSTEN.

Wielkie pranie brudów

(Od własnego korespondenta)

Częstochowa, w marcu, 1936 r

ECHA WYBORÓW SEJMOWYCH

Zakończył się w Częstochowie proces z oskarżenia sanatora kpt. rez. J. Wójcika przeciwko czternastu sanatorom z posłem na sejm, p. Wacławem Kobyłeckim na czele. Proces ten był epilogiem kampanji wyborczej do obecnego sejmu, w której miejscowi sanatorzy prowadzili zażarte boje o mandaty...

A wszystkiemu była winna ulotka, jaką kpt. Wójcik wystosował przeciwko kandydatowi na posła, p. Kobyłeckiemu. Publiczną tajemnicą było, że miejscowa sanacja rozdzieliła się na dwie, nawzajem bez pardonu zwalczające się, grupy, tak, że Związek Legjonistów oświadczył, iż „rozwijająca się obecnie na tutejszym terenie kampanja wyborcza nie odpowiada ani duchowi nowej ordynacji wyborczej, ani intencji ustawodawcy".

NIECH SĄD ROZSTRZYGNIE

Z aktu oskarżenia dowiadujemy się:

„Janusz Wójcik oskarża I: Józefa Respondka, Edwarda Wojszczyka, Teofila Czyża, Konrada Bandurę, Czesława Amborskiego, Dawida Altmana, Leona Gątkiewicza i Kazimierza Kołodziejskiego o to, że w dniu 6 września 1935 r. w Częstochowie ,około godz. 10 rano, na ul. Alei Wolności, działając świadomie, wspólnie pobili Janusza Wójcika twardemi przedmiotami po całem ciele, powodując lekkie uszkodzenie ciała oraz II: Wacława Kobyłeckiego, Stanisława Rybickiego, Jana Dolińskiego, Stanisława Walmanna, Kazimierza Kutybę i Władysława Mieczkowskiego, o to, że w tymże czasie podżegali oskarżonych w p. I, przez nakłanianie ich do zorganizowania bojówki i pobicie J. Wójcika".

Osoba poszkodowanego nie należy do ciekawych postaci, tem nie mniej metody walki, rzucające wiele jaskrawego światła na obóz sanacji, rzekomo moralnej, zasługują na uwiecznienie.

KIEŁBASA WYBORCZA

Świadek Fatyga na procesie zeznał:

„Jako kierownik Zw. robotników rolnych, nawoływałem zebranych, aby w dn. 8 września oddali głosy na p. min. Paciorkowskiego. Zebrani uchwalili oddać komunikat do „Słowa Częst.". W dn. 17 sierpnia zgłosiłem się do red. Stankiewicza, który przeczytał artykuł i zapytał, dlaczego uchwalono głosować na min. Paciorkowskiego, a na p. Kobyłeckiego nie. Odpowiedziałem, że ludzie zebrani nie mieli zaufania. Następnie red. Stankiewicz mówił, abym zwołał zjazd włościan z powiatu na 25 sierpnia 1935 r., a na moje słowa, że to będą koszty obiadów dla ludzi, oświadczył, że koszty te będą pokryte".

W dalszym ciągu św. Fatyga opowiada o zjeździe, na którym przemawiali p. p. Kobyłecki, Lewiak, Lula i świadek, jak również o obiadach dla 100 ludzi po 80 gr. w restauracjach Koniecznego i „Barze Literackim" Rożnowskiego. Obiady te zamiawiał p. Kutyba. Dn. 1 września był w Częstochowie min. Paciorkowski, który na zapytanie moje — mówi św. Fatyga — oświadczył, że nie wydawał polecenia zwołania zjazdu 25 sierpnia, a tymczasem mnie oświadczono i wprowadzono w błąd, że to min. Paciorkowski listownie polecił zjazd ten zwołać".

JAK SIĘ ORGANIZUJE POBICIE

Osią procesu była sprawa pobicia Wójcika. Przewód sądowy ustalił, że sanacyjny lokal wyborczy spełniał rolę „Klubu" od wydawania rozkazów do bicia. Kilku świadków zeznawało na tę okoliczność. M. in. św. Madler zeznał:

Sędzia: — czy w tym Klubie dawano rozkazy rozbijania ludziom pysków?

Świadek: — Tak ,ale tam odbywało się wszystko poufnie. Mnie się ta cała robota nie podobała i powiedziałem o tem kapitanowi. Obecnie przeciwko Kobyleckiemu i Lewiakowi wniosłem skargi do sądu. Podpisali ze mną „angaż" na forsowanie Kobyleckiego w gminie Dźbów i Grabówka. Dostałem tylko 55 zł. (45 zł. od Lewiaka, a 10 zł. od Kobyleckiego), a należy mi się 173 zł. (Okazuje sądowi zaświadczenie, podpisane przez osk. Kobyleckiego). Gdy szedłem ulicą, przyleciał do mnie Altman ,żebym szedł bić Wójcika. Altman wyciągnął rewolwer z kieszeni i schował go do pasta. Pomyślałem sobie: „jakżeś głupi — to leć". Później spotkałem się z osk. Wojszczykiem. Też nic nie dostał za akcję. Wojszczyk był u Lewiaka, ale tamten mu powiedział: — My cię zrobimy bohaterem, nie wołaj pieniędzy.

Św. Masztalarz zeznał:

Świadek: — W wybory, Bandura był podchmielony i mówił, że mają Wójcika zbić. Sędzia: — Czy on nie mówił o większej sumie pieniędzy? Św.: — To było głośne, że była przeznaczona większa suma pieniędzy na pobicie Wójcika. Sędzia: — Czy on nie mówił, że ma obiecane 800 zł. Św.: Takie chodziły pogłoski. To ogólnie tam mówiono, że jest tyle pieniędzy. Sędzia: — Na co? Św.: — Na bojówkę. Sędzia: — Kto przeznaczył pieniądze? Św.: — Nie wiem.

Św. Sawicki zeznał:

Świadek: — Kpt. Grec prosił mnie, abym razem z kpt. Broszkiewiczem udał się do Kobyłeckiego w sprawie nasłania policji, jakoby on przechowywał nielegalne ulotki. Pan Kobyłecki przyznał, że to on powiedział policji.

Sędzia: — Załatwił pan sprawę, co było dalej?

Św.: — Wychodzimy, a wtedy Bandura wpadł i mówi: „melduję obywatelu prezesie, że walizki odebrane, a Wójcik pobity". Kobyłecki stał za nami.

Sędzia: — Jakie to wywarło wrażenie?

Św.: — Nie zauważyłem. Kobyłecki zaraz odszedł. Wówczas poszedłem do Bandury i poczęstowałem go papierosem.

Wziąłem Bandurę pod rękę i wyszedłem z nim na podwórze. Na moje pytanie: — jak może tak bić legjonista legjonistę? — odparł: Trzeba było przedtem pomyśleć.

GŁOS OSKARŻYCIELA

Pełnomocnik oskarżyciela w swem przemówieniu m. in. powiedział:

„Oskarżyciel Wójcik miał prawo zareagować na to, co się działo w biurze, przy ulicy Kościuszki, skoro znaleźli się w niem ludzie, którzy założyli je, aby się w niem chwalić wzajemnie, a innych poniżać. Uważam, że ze strony Wójcika słuszne zrodziło się przekonanie, żeby wydać ulotkę, wyjaśniającą kwestję.

Na ławie oskarżonych siedzą dwie grupy: ci co bili—i ci co zachowaniem i czynami podżegali do tego. Co do pierwszej grupy bezsprzecznie została ustalona wina.

Druga grupa — to ci, co podżegali ludzi, jak Respondka i innych. Trudno sobie wyobrazić, aby ci ludzie napadali nagle na dobrze ustosunkowanych. Musiał istnieć jakiś motor. Na pierwszy plan wysuwa się Doliński, który niewątpliwie dał 5 zł., żeby rozprawiono się z Wójcikiem. Gdy chodzi o Kobyłeckiego, zeznania oficera kpt. Studenckiego w zupełności zasługują na wiarę. Ważna jest okoliczność, że przecież Bandura otrzymał 100 zł. z K. K. O., gdzie był prezesem Kobyłecki i że Bandura się chwalił, iż mógł otrzymać 800 zł. za zlikwidowanie Wójcika

I tu jest ten moment posunięcia się za daleko, aż do nienawiści. Jeśli chodzi o innych oskarżonych — to byli jednem ciągłem oburzeniem przeciwko temu, który ośmielił się zwrócić uwagę na to, co tam się działo. Ja popieram akt oskarżenia w całej rozciągłości i proszę o ukaranie wszystkich oskarżonych"

OSKARŻONY POSEŁ...

Główny oskarżony w tym procesie, poseł Kobyłecki, wygłosił dłuższe przemówienie, w którem m .in. powiedział:

„Jeśli chodzi o te wymienione sumy od 100 do 800 zł. za rzekome pobicie, które miał otrzymać Bandura — to proszę się nie obrazić, obywatelu Bandura, ale nie mam do niego zaufania i do tej roboty wolałbym użyć zupełnie kogoś innego. A wątpię, czy któryś nawet z tych „morusów" za 8 zł. wciągnąłby do roboty Bandurę z jego charakterystyczną bródką. Można to... czyta się jak w kronice — zrobić znacznie taniej, poprostu za butelkę wódki".

WYROK

Po przeprowadzeniu na kilku posiedzeniach długiego przewodu, sąd ogłosił wyrok, mocą którego Altman Dawid skazany został na 6 miesięcy aresztu, Respondek na 5 mies. aresztu, Bandura, Wojszczyk i Kołodziejski po 4 miesiące aresztu.

Osk. Czyż, Amborski, Gątkiewicz z zarzutu pobicia zostali uniewinnieni.

Z drugiej grupy Doliński Jan został skazany za podżeganie do pobicia na 8 miesięcy aresztu.

Osk. Kobyłecki, Rybicki, Walmann, Kutyba i Mieczkowski zostali uniewinnieni.

Na mocy amnestji z dnia 3 stycznia 1936 r. sąd orzeczone kary postanowił darować oskarżonym z wyjątkiem osk. Dolińskiego, któremu zmniejszył karę z 8-miu miesięcy na 4 miesiące aresztu.

Po ogłoszeniu wyroku sędzia Leszczyński odczytał obszerne motywy.

PRZY HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)
CZOPKI i MAŚĆ
„VARICOL"
GĄSECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: Środa: „Rozkoszna dziewczyna'.

Kina katolickie:

APOLLO: „Złotowłosy brzdąc".

STELLA: „W sidłach bandytów i manewry miłosne".

SZTUKA: „Noce egipskie'.

ŚWIT: „Pan Twardowski'.

UCIECHA: „Jego wielka miłość".

Teatr im. J. Słowackiego ku czci Karola Huberta Rostworowskiego. W sobotę dnia 14 b. m. odbędzie się uroczyste przedstawienie „Judasza z Karjothu" Karola Huberta Rostworowskiego ku uczczeniu 25-lecia twórczości dramatycznej znakomitego pisarza. Rolę tytułową w przedstawieniu jubileuszowem „Judasza z Karjothu" odtworzy Ludwik Solski, który umyślnie dla wzięcia udziału w uroczystości jubileuszowej przyjeżdża do Krakowa.

Wykład gen. Kukiela. W środę, dnia 11 marca b .r. o godz. 7 wiecz. w lokalu Pijarska 7, wygłosi odczyt p. t. „Napoleon a tron polski w r. 1812" gen. dr. Marjan Kukiel. Odczyt urządza Stowarzyszenie Przyjaciół Francji. Wstęp wolny.

Kurs kandydatów Młodzieży Wszechpolskiej. W środę o godz. 19 odbędzie się w sali nr. 39 U. J. ostatnie zebranie kursu kandydatów z referatem p. t. „Na przełomie". Obecność wszystkich kandydatów obowiązkowa.

Walne zebranie Młodzieży Wszechpolskiej. W środę 11 b. m. w sali nr. 39 U. J. w pierwszym terminie o g. 19.30 w drugim terminie o godz. 20 odbędzie się zwyczajne walne zebranie Młodzieży Wszechpolskiej Zw. akademickiego w Krakowie. Obecność wszystkich członków konieczna.

Na śladach tajemniczego samobójstwa. Nad ranem przechodzący pod mostem Dębnickim Józef Wąs zauważył porzucony pakunek, obok którego leżało futro męskie podbite źrebcami. Policja stwierdziła ,że w pakunku znajdowała się bielizna męska, a w kieszeniach futra wezwanie sądu grodzkiego na nazwisko Olinkiewicz August z Jędrzejowa. Zaświadczenie meldunkowe oraz 2 bilety autobusowe P. K. P. na linji Zakopane — Szczawnica i Nowy Sącz — Krynica. Policja prowadzi dochodzenia w tej sprawie, zachodzi bowiem podejrzenie, że właściciel tych rzeczy popełnił samobójstwo przez utopienie się w Wiśle.

Porzucone dziecko. W nocy znaleziono porzucone pod żłobkiem przy ul. Koletek, 9-miesięczne dziecko płci męskiej. Dziecko oddano do żłobka, za matką rozpoczęto poszukiwania.

Popełniła samobójstwo. W realności przy ul. św. Gertrudy 10, 24-letnia służąca, Antonina Andrejew targnęła się na życie przez wypicie większej ilości amonjaku. Po przepłukaniu żołądka w ambulatorjum Pogotowia ratunkowego, przewieziono ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Przyczyną zamachu na życie jest zawód miłosny.

WIEŚCI Z WOŁYNIA

Memorjał przeciw ubojowi rytualnemu. Znamienne stanowisko ludności ruskiej przeciw „Undo". Milczenie rad miejskich. Żale czerwonej prasy z Równego

Łuck, w marcu.

Sprawa zniesienia uboju rytualngo odbiła się na Wołyniu głośnem echem. Towarzystwo opieki nad zwierzętami w Łucku opracowało memorjał do Sejmu, wypowiadający się w stanowczy sposób przeciw barbarzyńskiemu zabijaniu zwierząt przez rzezaków żydowskich. W memorjale tym czytamy, że „społeczeństwo wołyńskie, solidaryzując się ze stanowiskiem T-wa opieki nad zwierzętami, prosi o wydanie w jak najkrótszym czasie ustawy o uboju zwierząt za pomocą specjalnych aparatów mechanicznych. Stwierdzamy, zgodnie z opinją całej Polski, iż ubój rytualny, stosowany u nas, jest zabytkiem barbarzyńskim, opartym na rzekomo religijnych rytuałach. Dalej czytamy w memorjale, że „rytuały te nie mogą być nadal tolerowane. Zadawanie zbędnych cierpień zabijanym zwierzętom jest zaprzeczeniem kultury, a my obywatele Polski, nie możemy świadomie obniżać poziomu kulturalnego naszego państwa. Rytualny zaś ubój nie tyle jest broniony z pobudek religijnych, co z zysków materjalnych. Wiadomo bowiem powszechnie, jakie wielkie dochody ubój ten daje gminom żydowskim. Przy końcu memorjału autorzy zastrzegają się przed połowicznem załatwieniem tej sprawy, zaznaczając zarazem, że stoją zdecydowanie na stanowisku całkowitego zniesienia rytualnego uboju w Polsce. Memorjał ten rozesłany do wszystkich niemal miast woj. wołyńskiego został bardzo przychylnie przyjęty przez całą ludność chrześcijańską, czego dowodem było masowe podpisywanie się tej ludności pod wspomnianą petycją.

Znamiennym jest także fakt, że memorjał podpisywała miejscowa ludność ruska. Świadczy to o tem, że ludność ta nie podziela zupełnie stanowiska posłów „Unda", którzy głosowali na komisji sejmowej razem z posłem Żydem przeciw zniesieniu uboju rytualnego. Zresztą i nie dziw, gdyż „Undo" nie posiada tu wpływów, a ostatnie wspomniane wystąpienie tej partji na Komisji sejmowej, wywołało liczne zastrzeżenia a nawet głosy oburzenia wśród szerszych kół miejscowej ludności rusińskiej.

Dziwić się tylko należy, że w omawianej sprawie nie zabrała dotychczas głosu ani jedna rada miejska na Wołyniu. A jednak we wszystkich większych miastach radni chrześcijanie stanowią większość. Fakt ten dowodzi, że uzależniona większość chrześcijańska nie posiada żadnej samodzielności nie dziw więc, że i stosunki w samorządzie miejskim przedstawiają się już od dłuższego czasu więcej niż opłakanie.

W Równem hasło i propaganda, ujęta w słowach „swój do swego" zaczyna stawać się coraz bardziej popularna wśród miejscowej ludności polskiej. Ostatnio na terenie miasta były kolportowane legalne ulotki za popieraniem handlu polskiego i chrześcijańskiego. Nie widzimy w tem nic zdrożnego, że ludność polska i chrześcijańska na terenie najbardziej zażydzonego miasta na Wołyniu zaczyna się budzić. Fakt powyższy nie daje jednak spokoju prasie czerwonej. Otóż w jednym z ostatnich jej numerów (Dzień dobry Nr. 66 — mutacja wołyńska) czytamy następującą znamienną notatkę p. t. „Ulotki w Równem", którą pozwalamy sobie w całości przytoczyć. Oto jej treść:

„Na terenie m. Równego pojawiły się po raz pierwszy od czasu kiedy miasto znalazło się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej — ulotki antysemickie, kolportowane przez różnych osobników, unikających światła dziennego. Jest to pierwszy ferment w mieście, które znane było dotychczas ze zgodnego współżycia i zgodnej współpracy wszystkich narodowości. Ulotki znajdują goście w lokalach publicznych, gdzie je czyjaś ręka wsuwa między kartki dzienników, na ulicy i wszędzie tam, gdzie gromadzi się większa ilość ludzi. Kolporterami ulotek zajęły się władze (w)".

Podając powyższą notatkę, od siebie musimy dodać, że nie dziwimy się zupełnie zamieszczeniu jej przez wspomniane pismo, tembardziej ,że korespondentem tak zw. czerwonej prasy w Równem, („Express Poranny' i „Dzień Dobry") jest Żyd, współpracownik sjonistycznej lwowskiej „Chwili'. W każdym razie nie martwimy się, że „zgodne" współżycie polsko - żydowskie w Równem może ucierpieć, przeciwnie — cieszymy się, iż w tem mieście budzi się również ruch za popieraniem handlu i rzemiosła chrześcijańskiego.

J. M.

CHORZY! LECZCIE SIĘ W KRAJU. Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu niż podobne środki zagraniczne, jest nasza Sól Morszyńska lub Gorzka Woda Morszyńska. Stosuje się w niedomaganiach żołądka, przy zaparciu stolca i in. dolegliwościach. Żąd. w apt. i skł. apt.

Z CAŁEGO KRAJU

ŁOMŻA

Umorzony proces ks. Szczęsnowicza Głośny proces, wytoczony ks. infułatowi Szczęsnowiczowi przez prokuraturę w Łomży „o przestępstwo z art. 170 K. K.", został umorzony „wobec braku dostatecznych poszlak". Chodziło o to, że ks Szczęsnowicz, jako proboszcz łomżyńsk napiętnował agitację i zbieranie podpisów pod oszczerstwa rzucane na J. E. ks biskupa łomżyńskiego. (KAP).

Rozwiązanie Stowarzyszenia młodzieży katolickiej. W Bargłowie pod Augustowem oddział katolickiego Stowarzyszenia młodzieży męskie' urządził w dn 17 listopada ub. r. przedstawienie amatorskie p. t. „Za Boskiego Króla", sztukę ze stosunków w Meksyku. Nie mając mundurów meksykanskich, jeden z odgrywających pożyczył sobie od rezerwisty munduru wojskowego, a drugi munduru ochotniczej straży pożarne' i przybrali je dla odmiany w dowolne odznaki

Starosta augustowski wymierzył odgrywa'ącym kary w drodze administracyjnej i nadto wdrożono przeciwko nim postępowanie karno - sądowe za użycie tych mundurów i tem samem „dopuszczenie się ciężkiej obrazy wojska polskiego, policji państwowe' i organizacyj przysposobienia wojskowego" Prócz tego starosta augustowski cały oddział stowarzyszenia młodzieży męskiej naprzód zawiesił, a potem rozwiązał ustanawia'ąc kuratorem dla ma'ątku rozwiązanego oddziału wó'ta gminy. Co do sztandaru oddziału, ponieważ znajdu'e się stale w kościele, starosta zabronił, jak oświadczyła policja, używania go nawet na procesji kościelnej.

Dekret zawiesza'ący oddział wo'ewoda białostocki zatwierdził. Katolickie Stowarzyszenie młodzieży, uważając te zarządzenia za niesłuszne i niezgodne z rozporządzeniem rady ministrów z dn 28 stycznia 1934 r. o stowarzyszeniach służących katolickim celom religi'nym i wyznaniowym, zaskarżyło je. (KAP).

ŁÓDŹ

Uwolnienie narodowców. W grudniu ub. r. na zebraniu socjalistycznem w Łodzi, doszło do poważnych za'ść, przyczem obrady zostały przerwane. Prelegent, socjalista Drobner, Żyd z Krakowa musiał od echać z kwitkiem Władze policyjne dokonały aresztowań, poczem starostwo łódzkie ukarało członków Stronnictwa Narodowego, Daleckiego Wyrzykowskiego, każdego po 3 tygodnie aresztu. Odbyła się rozprawa odwoławcza w sądzie okręgowym. Oskarżonych bronił adw. Kowalski. Akt oskarżenia gorąco popierał urzędnik starostwa, który prosił o utrzymanie kary. Sąd nie dał wiary świadkom dowodowym i oskarżonych całkowicie uniewinnił.

„Śmierć Żydom". — Jak donosi żydowski „Głos Poranny" charakterystyczną sprawę rozpatrywał sąd starościński Jako oskarżony stanął. 32-letni członek Stronnictwa Narodowego Stefan Grudziński (Dobra 10), który w nocy został zatrzymany przez policję przed domem. przy ul. Sienkiewicza 61 w chwili, gdy na murze tego domu czerwoną farbą malował słowa „śmierć Żydom!"

Zapytany na rozprawie dlaczego to czynił, Grudziński odpowiedział, iż nienawidzi Żydów. Został skazany na 20 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 dni aresztu.

Demonstracja w teatrze. W niedzielę, dn. 8 marca na popołudniowem przedstawieniu w Teatrze Miejskim, komunistycznej sztuki „Jegor Bułyczow" doszło do zajść.

Podczas wystawienia drugiego aktu spośród publiczności zaczęły padać okrzyki protestu i gwizdy, a równocześnie na scenę posypały się różne przedmioty. Na sali powstało zamieszanie i popłoch. Przedstawienie musiano na jakiś czas przerwać. Kilku uczestników zajścia zatrzymano. Demonstracja przeciw sztuce komunistycznej wywołała komentarze i sądzić należy, że dyrekcja teatru zdejmie sztukę z afisza.

RADOMSKO

Kłótnie w P. P. S. — Od dłuższego czasu społeczeństwo m. Radomska jest świadkiem ciągłych kłótni w rodzinie socjalistycznej.

Kłótnie mają początek od marca ubiegłego roku, kiedy decyzją zarządu okręgowego P. P. S. w Częstochowie został zawieszony w prawach członkowskich „towarzysz" Bykowski. Zażądano od niego również złożenia mandatu radzieckiego. „Towarzysz" Bykowski nie posłuchał rozkazu, mandatu nie złożył i założył na terenie Radomska „niezależnych socjalistów", tworząc również własny klub radziecki, składający się z dwóch radnych.

Od tej chwili posiedzenia rady miejskiej kończą się prawie zawsze różnemi wyzwiskami w rodzaju „łobuz" i t. d.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej było również widownią osobistych wycieczek między klubem P. P. S. a klubem „niezależnych socjalistów". Padły znowu okrzyki „oddai mandat, zdrajca, łobuz" i t. d. Społeczeństwo Radomska dowiedziałoby się wiele więcej z sobotniego posiedzenia ,gdyby nie interwencja burmistrza Kwaśniewskiego, który musiał przywołać do porządku obie grupy socjalistyczne.

RADOM

Wybryki Żydów. — Do chrześci'ańskiego kina „Adria" sprowadzono ostatnio film p. t. „Zdobyć cię muszę". Główną rolę w filmie tym — jak wiadomo — gra nasz sławny rodak Jan Kiepura, „król tenorów".

Na dzień przed wyświetlaniem filmu dyrekcja kina rozkleiła afisze i reklamowe napisy oraz umieściła fotosy w gablotkach. Żydzi, chcąc zbojkotować film, ponaklejali w godzinach rannych na afiszach reklamowych oraz na wystawach „Adrj." w całym Radomiu kartony z napisami antyniemieckiemi, lub stwierdzającemi: „film niemiecki", dodając do napisów swastykę.

Żydzi łudzą się nadzieją, że drogą nieuczciwości i podstępu godnego ich rasy zdoła'ą zniszczyć materjalnie placówkę polską. Warto przy okazji zapytać, dlaczego Żydzi nie bojkotowali filmów niemieckich, wyświetlanych w kinach żydowskich, jak „Apollo" i ,Czary"? Odpowiedź prosta: bo w grę wchodzi tu właściciel kina, Żyd.

ZAMOŚĆ

Kradzież w urzędzie skarbowym. — Urzędnik urzędu skarbowego w Zamościu Bolesław Peresada otrzymał na wypłatę gaży 2400 zł. Pieniądze złożył do kasetki, a wychodząc na obiad kasetkę zostawił u woźnego. W czasie obiadu po biurze kręcił się jeden z urzędników J. Kordes, po wyjściu którego woźny stwierdził brak kasetki. O kradzieży zawiadomiono natychmiast policję. Na zasadzie podejrzeń woźnego, aresztowano Kordesa, który spoczątku wypierał się jakoby z kradzieżą miał cośkolwiek wspólnego, przyparty jednak do muru przyznał się do kradzieży i jako wspólnika swego wskazał właściciela szynku p. n. „Orła" niejakiego Mazura. W czasie rewizji u Mazura znaleziono tylko 100 zł. Kordysa i Mazura aresztowano.

Sprawy produkcji zwierzęcej

omawiano na ogólno-polskim zjeździe fachowo-rolniczym

W dn. 5 i 6 marca rb. odbył się w Warszawie VI-ty zkolei ogólno - polski zjazd fachowo - rolniczy, zorganizowany przez Związek rolników i leśników z wyższem wykształceniem, gromadząc jak zwykle wielką liczbę uczestników z całej Polski, bo przeszło 500 osób.

Zjazd otworzył prezes Związku p. St. Leśniowski, który scharakteryzował położenie rolnictwa, wciąż się pogarszające i poinformował o pracach Związku rolników w oddziałach i sekcjach fachowych. Najszerszy zasięg mają prace prowadzone w sekcji racjonalizacji gospodarstw i w sekcji ekonomicznej. Powstała też nowa sekcja leśna. W roku ub. zaszła zmiana na stanowisku pierwszego wiceprezesa Związku, na które wybrany został p. Wojciech Ciechomski z Kamiennej.

Ostatni zjazd poświęcony był specjalnie sprawom produkcji zwierzęcej. Poszczególne referaty wygłosili: o ekonomicznych możliwościach rozwoju produkcji zwierzęcej — rektor uniw. St. Batorego w Wilnie, prof. Witold Staniewicz, o stosunku produkcji rolniczej i zwierzęcej mówili dwaj referenci p. p.: Z. Ihnatowicz i inż. E. Kłoczowski, przyczem pierwszy referował to zagadnienie z punktu widzenia całokształtu gospodarki narodowej, drugi zaś — pojedyńczego warsztatu.

Referenci przypomnieli, że jeszcze przed sześciu laty, I-szy zjazd fachowo-rolniczy uznał jako nieodzowną konieczność przestrzeganie zasady wielostronności produkcji w rolnictwie, przyczem produkcja tak roślinna jak i zwierzęca musi być utrzymywana na wysokim poziomie, aby w razie potrzeby mogła się jak najszybciej rozwinąć do wymaganych rozmiarów. Wymaga tego również wzgląd na obronę kraju, niedoceniany w zakresie zagadnień surowców włókienniczych tak roślinnych (len) jak i zwierzęcych (wełna).

Podkreślono przytem, że równowaga w produkcji roślinnej i zwierzęcej nie jest jeszcze w stanie poprawić ciężkiego położenia rolnictwa i nie może oddziałać na ożywienie życia gospodarczego bez udzielenia koniecznej pomocy w zwalczaniu rozwielmożnionego pośrednictwa żydowskiego, przez poparcie inicjatywy prywatnej, indywidualnej i zbiorowej chrześcijan w handlu i przemyśle.

Obniżenie dochodowości, dotykające jak dotąd samo tylko rolnictwo winno być konsekwentnie przeprowadzone we wszelkich innych dziedzinach życia gospodarczego. W szczególności dotyczy to obniżenia budżetu (dodatki funkcyjne i reprezentacyjne, oraz reforma administracji) a także ceny artykułów przemysłowych, których akcja przeciw-kartelowa właściwie nie tknęła.

O naukowych podstawach hodowli zwierząt mówił prof. R. Prawocheński z Krakowa, o organizacji pracy nad podniesieniem tego działu produkcji — naczelnik min. rol. inż. E. Baird, a o metodach pracy wśród drobnej własności insp. inż. M. Kwasieborski z Lublina.

Poszczególne fragmenty tych ważnych zagadnień oświetlili: b. dyr. dep. chowu koni min. rol. inż. J. Grabowski — chów koni, inż. W. Dusoge — chów trzody chlewnej, prof. J. Rostafiński — chów owiec, dr. M. Pęski — opieka weterynaryjna.

Z pośród ogromnego materjału faktycznego oraz zadań i środków zaradczych, przedstawionych przez prelegentów, mówcy podkreślili konieczność większej opieki nad chowem koni, energiczne rozszerzenie chowu owiec i podniesienie jego poziomu, a w tym celu nieodzowność wprowadzenia cła na wszelką wełnę zagraniczną, dostosowanie ustawy spółdzielczej do warunków życia wsi polskiej, zniesienie rzezi rytualnej, utrzymanie targów wełny w Poznaniu.

Obrady zostały zamknięte dn. 6 marca około godz. 22-ej krótkiem przemówieniem wiceprezesa Związku p. W. Ciechomskiego.

Wnioski, wynikające z referatów, oraz zgłoszone w czasie zjazdu, zostały zwyczajem lat poprzednich, przekazane prezydjum. Po opracowaniu ich zostaną umieszczone w „Pamiętniku zjazdu", który obejmować będzie także wszystkie referaty i dyskusje. „Pamiętnik zjazdu" zostanie wydany w kwietniu rb.

W tych dniach odbyła się w min. rolnictwa konferencja w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 października 1933 r. o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskiemi i drobiem oraz hurtowego obrotu mięsem. W konferencji wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw oraz wszystkich samorządów gospodarczych.

Na konferencji poruszono sprawy związane przedewszystkiem z powoływaniem komisyj nadzorczych targowiskowych. M. in. ustalono wytyczne, któremi należy się kierować przy powoływaniu wymienionych komisyj. Wytyczne te dotyczą udziału przedstawicieli poszczególnych województw w głównej komisji targowiskowej, siedziby okręgowych komisyj targowiskowych, współdziałania z władzami oraz dalszych funkcyj wykonawczych.

Pozatem ustalono konieczność wprowadzania notowań cen i stwierdzono, że w miejscowościach, w których notowań tych nie było, wprowadzenie w życie przepisów o rejestracji umów sprzedaży należy odroczyć do czasu właściwego uruchomienia całego aparatu komisyj targowiskowych.

W dalszym ciągu posiedzenia omówiono i wprowadzono poprawki do projektu rozporządzenia min. przemysłu i handlu w sprawie ważenia bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec, sprzedawanych na targowiskach.

Zebrani zajęli stanowisko, iż — poza podpisanemi już przez właściwych ministrów rozporządzeniami o komisjach nadzorczych targowiskowych oraz notowań cen i rejestracji umów sprzedaży i rozporządzeniami w sprawie targowisk, ważenia i nomenklatury — pozostałe projekty rozporządzeń, opracowane na podstawie dekretu z dnia 27. 10. 1933 roku, powinny być rozpatrywane na terenie międzyministerjalnym dopiero po szczegółowem ich rozpatrzeniu i wniesieniu przez główną komisję targowiskową.

Podwyższenie ceny wody

o 200—300 proc. w Poznaniu

Piszą nam z Poznania:

W przemówieniach, wygłoszonych na odbytej niedawno naradzie gospodarczej, pp. premjer i wicepremjer oświadczyli m. in., że dążą do *stabilizacji* prawnej i gospodarczej. Jak te słowa należy rozumieć? Niewątpliwie w ten sposób, że między innemi życie gospodarcze nie będzie narażone na nowe niespodzianki w postaci nowych obciążeń.

Tymczasem już w komisjach niektórzy przedstawiciele samorządów miejskich (Kraków) żądali dalszych źródeł dochodu, a Poznań tę zapowiedź realizuje nie oglądając się na p. wicepremjera, zmienia bowiem dotychczasowy sposób wymierzania opłat za wodę w ten sposób, że ogólny wpływ z opłat zostanie podniesiony z 380.000 zł. rocznie do 1.000.000 zł. Jest to podwyższenie opłat o przeszło 150 proc.!

Jeżeli jednak przeanalizujemy poszczególne wypadki to zauważymy, że domy małe i średnie, posiadające dużo małych lokali, gęsto zaludnionych, będą płaciły *trzykrotnie*, a nawet *czterokrotnie* więcej niż dotychczas. Dla potwierdzenia tej tezy przytaczamy kilka przykładów.

1) dom przy ul. Rybaki 31 płacił dotąd zł. 66.68 według zaś nowego projektu musiałby płacić zł. 237.60, 2) dom przy ul. Półwiejska 18 płacił zł. 75.93, musiałby płacić zł. 343.20, 3) dom przy ul. Ratajczaka 18 płacił zł. 100.92, musiałby płacić zł. 393.60, 4) dom przy ul. Półwiejska 22 płacił zł. 93.89, musiałby płacić zł. 409.20. 5) dom przy ul. Wierzbięcice 33 płacił zł. 106.39, musiałby płacić zł. 409.20, 6) dom przy ul. Szewska 19/20 płacił zł. 298.— musiałby płacić zł. 832.80.

Dla tych nieruchomości, którym dopiero co obniżono komorne o 15 proc., zmniejszając w ten sposób dochód netto o 50 — 80 — 100 proc.; dla małych i średnich nieruchomości, obarczonych serwitutem dostarczanie mieszkania dla bezrobotnych w ciągu 4 lat zgórą — wprowadza się w tej chwili nowy ukryty podatek w postaci zwyżki opłat za wodę.

Komisarski zarząd m. Poznania motywuje nową tabelę opłat koniecznością oprocentowania długów, zaciągniętych rzekomo na budowę kanałów i wodociągów. Takie uzasadnienie jest błędne z dwóch względów:

1. kanalizacja zaprowadzona była dawno przed wojną i długi zaciągnięte na budowę kanalizacji zostały dawno zapłacone, a reszta się zdewaluowała do stosunkowo niskiej sumy, i

2. urządzenia kanałów zostały przez adjacentów zapłacone w swoim czasie, obciążenie więc działu kanalizacji częścią długu miejskiego byłoby nieuzasadnione.

Rząd przeprowadził niedawno akcję w kierunku obniżenia cen. A samorząd komisarski — a więc uzależniony od rządu — przeprowadza akcję w kierunku *podwyższenia* ceny wody.

Jest rzeczą konieczną, aby władze centralne wejrzały w politykę cen zarządu m. Poznania usuwając dysproporcje między polityką rządu a samorządu.

Płatnicy podatku gruntowego

a nadzwyczajna danina majątkowa

W myśl odpowiednich rozporządzeń rolnictwu przypada do zapłaty w terminie do dnia 30 kwietnia 1936 r. włącznie zaliczka na nadzwyczajną daninę majątkową. W związku z powyższem Ministerstwo Skarbu wydało specjalny okólnik, który przypomina władzom skarbowym, że do uiszczenia zaliczki obowiązani są płatnicy podatku gruntowego którzy w roku 1936 opłacają ponad 25 zł. państwowego podatku gruntowego bez degresji o progresji, z wyjątkiem zwolnionych od obowiązku płacenia daniny w myśl art. 4 ustawy o nadzwyczajnej daninie majątkowej. Ministerstwo zwraca przytem uwagę, że gospodarstwa rolne do 7 ha obszaru ziemi są zawsze zwolnione od obowiązku płacenia daniny.

Zaliczkę obliczają w powiatach, stanowiących okręg jednego urzędu skarbowego — urzędy skarbowe, w których okręgu są położone grunta, podlegające nadzwyczajnej daninie majątkowej; jeżeli powiat jest podzielony na dwa lub więcej okręgów, urzędów skarbowych — urzędy skarbowe właściwe dla obliczenia progresji w państwowych podatkach gruntowych.

Wysokość zaliczki wynosi: a) dla płatników podatku gruntowego, opłacających w r. 1936 państwowy podatek gruntowy ponad 25 zł. do 60 zł. rocznie (bez degresji) 11% podatku gruntowego bez degresji; b) dla płatników podatku gruntowego, opłacających w r. 1936 państwowy podatek gruntowy ponad 60 zł. rocznie (bez degresji) 22% państwowego podatku gruntowego bez degresji.

Jeżeli zatem w stosunku do 1935 roku stan majątku, jak również wysokość podatku gruntowego u poszczególnych płatników nie uległy zmianie — zaliczka wynosi 50% nadzwyczajnej daniny majątkowej w I grupie kontyngentowej, obliczonej na 1935 r. Wreszcie ministerstwo żąda, by zawiadomienia były doręczane płatnikom bezwzględnie przed 15 kwietnia 1936 r.

(P.A.A.)

—:-:—

O Polski stan posiadania

W woj. poznańskiem, w jednem z większych miast powiatowych, jest do nabycia posiadłość, składająca się z 26 morgów dobrej ziemi i posiadająca zabudowania masywne, nowe. Garbarnia skór w pełnym ruchu. Dom mieszkalny posiada 8 ubikacyj, 3 lokatorów. Inwentarz żywy i martwy kompletny. Dochód roczny z domu około 1.800 zł. Zgłoszenia uprasza się kierować do dyrekcji okręgu poznańskiego polskiego Związku zachodniego (Poznań, ul. Fredry 7).

Sytuacja walutowa

Na giełdach walutowych nastąpiła wyraźna reakcja po zwyżce walut. Reakcja ta była niemal tak samo gwałtowna, jak reakcja na wiadomość o posunięciu Niemiec. Należy sądzić, że w pesymistycznej ocenie wypadków giełdy nieco przeholowały, co stało się zachętą do spekulacji i wywołało, być może, również nieuzasadnioną reakcję.

Dewizy anglosaskie wykazały osłabienie, przyczem wyraźniej osłabł Nowy Jork, który poprzednio mocnej zwyżkował. Ujawniło się również pewne nieznaczne osłabienie kilku walut złotych, które osiągnęły wybitnie wysoki poziom.

Dewizę na Londyn notowano: w Warszawie — 26,24, w Zurychu — 15,15, w Paryżu — 74,92. Późniejsze notowania londyńskie świadczą o dalszem osłabieniu funta.

Dewizę na Nowy Jork notowano: w Warszawie (kabel) 5,26 i jedna czwarta, w Zurychu 3,04 i jedna czwarta, w Paryżu 15,03 i trzy czwarte.

Z walut złotych pewne nieznaczne osłabienie wykazały Amsterdam, Bruksela i Zurych, przyczem Amsterdam i Zurych mimo to notowane są w dalszym ciągu bardzo wysoko.

Przy SWĘDZENIU CIAŁA i wszelkich wyrzutach skórnych stosuje się KREM „LAIN-AGE" kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 10 marca 1936 r.

DEWIZY

Belgja 89.55 — 89.73 — 89.37; Holandja 360,95 — 361,67 — 360,23; Kopenhaga 117,15 — 117,44 — 116,86; Londyn 26,24 — 26,31 — 26,17; Nowy Jork (Kabel) 5,26 i jedna czwarta — 5,27 i pół — 5,25; Oslo 131,80 — 132,13 — 131,47; Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94; Praga 21,96 — 22,00 — 21,92; Szwajcarja 173,30 — 173,64 — 172,96; Stokholm 135,40 — 135,73 — 135,07; Berlin 213,45 — 213,98 — 212,92.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. W obrotach prywatnych: banknoty dolarowe 5,26 — 5,25 i trzy czwarte; rubel złoty 4,84 — 4,83; dolar złoty 9,03 i pół — 9,03; gram czystego złota 5,9244; marki niem. (banknoty) 140,00; funty ang. (banknoty) 26,25 — 26,24.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62,13 (500 dol.) 62,50 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 51,75 — 52,00; 5 proc. konwersyjna 60,75; 8 proc. Listy Zastawne i obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego po 94,00 (w proc.); 7 proc. Listy Zastawne i obligacje Banku gospodarstwa krajowego po 83,25; 8 proc. Listy Zastawne Banku rolnego 94,00; 7 proc. Listy Zastawne Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. Listy Zastawne ziemskie Pozn. Ziemstwo Kredytowe serja K. 42,45 — 42,13; 5 proc. Listy Zastawne Warszawy (1933 r.) 54,00 — 53,50 — 53,63; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 45,50.

AKCJE

Bank Polski 93.75; warszaw. Tow. fabr. cukru 25.50; Lilpop 9,00.

Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 10 marca 1936 r.

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — — —; Pszenica jednolita 753 gl. 21,00 — 21,50; Pszenica zbierana 742 gl. 20,50 — 21,00.

Żyto I standart 700 gl. 12,75 — 13,00; Żyto II standart 687 gl. 12,50 — 12,75; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 14,50 — 14,75; Owies A I st. (lekko zadesz.) 516 gl. 14,75 — 15,00; Owies II stan. 460 gl. — 14.25 — 14.50; Jęczmień browarniany 689 gl. 15,25—15.75; Jęczmień 678- 14,75 — —; Jęczmień 649 gl. — — — 14,75 — 15,00; Jęczmień 620,5 gl. 7gl.163 15.00; Groch polny 18.00 — 19,00; Groch Victorja 30,00 —32,00; Wyka 21,50 — 22.50; Peluszka 22.50 — 23.50; Seradela podwójnie czyszczona 22,00 — 23.00; Łubin niebieski 9,00 — 9,50; Łubin żółty 11,50 — 12,50; Rzepik zimowy 40.50 — 41,50; Rzepak letni 39,50 — 40,50; Rzepik letni 40,00 — 41,00; Siemię lniane bassis 90 procentowe 33,50 — 34,50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki — 115,00 — 130,00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc 150,00 — 170,00; Koniczyna biała surowa 60.00 — 70,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00 — 100,00; Mak niebieski 62,00 — 64,00; Ziem. jad. — — —; Mąka pszenna gat. I — A 0 — 20 proc. 34,00 — 36,00; Mąka pszenna gat. I — B 0 — 45 proc. 32,00 — 34,00; I-C 0-55 proc. 31,00 — 32,00; I — D 0 — 60 proc. 30,00—31,00; I — E 0 — 65 proc. 29,00— 30,00; II—A 20—55 proc. 28.00—29.00; II — B 20 — 65 proc 26.00 — 28.00; II-D 45-65 proc. 23,50 — 24,50; II-F 55—65 proc. 22.50 — 23,50; II — G 60 — 65 proc. 21,50—22.50; past. 14,50—15.50 Mąka ż. „wyc.." 0-30 20,50—21,50; Mąka ż. I gat 0-45 20.00 — 21.00; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc 19.50 — 20 50; I gat 0-65 proc. 19,00 — 19 50; II gat 16,00 — 17.00; razowa 16.00 — 16,50; poślednia 12,00 — 12.50; Otręby pszenne grube przem. stand. 12.25 — 12 75; Otręby pszenne średnie przem stadn 11.25 — 11.75; Otręby pszenne miałkie 11.25 — 11 75; Otręby żytnie 9.25 — 9,75; Kuchy lniane 16,75 — 17.25; Kuchy rzepakowe 14,50 — 15.00; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Śruta sojowa 45 proc. 22 00 — 22 50.

Ogólny obrót 1559 tonn. w tem żyta 355 tonn. Usposobienie spokojne.

71)

G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego
Marji Wańkowiczowej

Po brzmieniu głosu Francuza José zrozumiał, że zapadł na niego wyrok śmierci. Nie można było nic zrobić. Znowu dotknął posępnie kilka razy pogrzebaczem płonące kłody i spostrzegł, że koniec żelaznego prętu leżący już od dłuższego czasu między zwęglonem drzewem, stał się ciemno czerwony. Na chwilę ukazał się w drzwiach Marmont, trzymając strzelbę w ręku.

— Jeśli będziemy długo czekali ten stary lis Simon zostawi nas tu, a sam ucieknie — mówił do Halsey'a, odwracając głowę. — Denny poprze ten plan. Już ja ich znam! Nie mam zamiaru pozostawiać za sobą iskry, od której zajmie się momentalnie cały kraj.

Halsey biegł za nim, chwycił go za ramię i starał się go zatrzymać. Słyszeli jak Anglik mówił coś błagalnym, zrozpaczonym głosem i Ludwik Gaspard, który znał język angielski równie dobrze jak własny padł na kolana.

— Moi drodzy, wkrótce umrzemy — szepnął — José, dziecko moje, poleć swoją duszę Bogu. Powiedz mi...

Jego drżący głos zamilkł nagle, zobaczył bowiem, że José wyjmuje z paleniska żelazny pręt. Z rozżarzonego do najjaskrawszej czerwieni końca pogrzebacza posypały się iskry. José skinął na Cabrilla. Grubas zrozumiał to skinienie, zbliżył się, wciągnął mocna w płuca powietrze i pełen nadziei wyciągnął ręce. Sznur krępujący ręce Cabrilla zawiązany był na mocny węzeł. Do tego węzła José przytknął gorące żelazo. Wzniósł się cieniutki słupek dymu. Pochylił się nad nim Cabrillo i potężnym oddechem zamienił go w gęstą chmurę.

Coś cichutko trzasnęło raz i drugi, ręce Cabrilla rozłączyły się, sznury opadły na podłogę. Nie wymówiono ani słowa. Marmont zbliżał się do drzwi ciągnąc za sobą Halsey'a. Sprzeciw towarzysza doprowadził go do paroksyzmu furji. Jednym susem znalazł się Cabrillo pod ścianą pokoju i z wiszącej wysoko pochwy wyrwał rewolwer. Obrócił się ku Josemu i przytknął lufę rewolweru do sznurów, które związywały jego ręce i zakończone były, pomiędzy dłońmi, ogromnym węzłem. Wystrzał Colta rozerwał sznury, które opadły na ziemię i w chwili gdy Marmont z okrzykiem grozy stanął w drwiach, José zdążył już schwycić za broń.

We wnętrzu domu znajdowało się dwóch uzbrojonych mężczyzn, umiejących świetnie się bić, o sprawności jednego z nich miał już Marmont sposobność przekonać się. On sam był uzbrojony tylko w strzelbę, broń niestosowną do walki na tak bliski dystans, a za nim stał Halsey, ranny, więc pół-człowiek. Wszystkie te myśli przemknęły przez głowę Marmonta w ciągu ułamka sekundy. Wówczas gdy stanął w drzwiach chaty błyskawicznie skoczył w bok i dzięki temu uniknął kuli Cabrilla, która utknęła w ścianie tuż przy drzwiach. W jednej chwili znalazł się Marmont poza narożnikiem domu, obok niego stanął Halsey. Nie było czasu na słowa. Nie potrzeba się było porozumiewać. Dwa strzały wewnątrz domu wyjaśniły wszystko. Szczęściem dla nich trzymali zawsze w pogotowiu osiodłane dwa najlepsze konie. Wskoczyli na nie, spięli ostrogami, położyli się na łbach wierzchowców. Mknęli jak strzały po spadzistym zboczu góry a z pod kopyt końskich leciały kamienie i odłamki skał.

Cabrillo tymczasem wypadł na próg chaty. Gdyby się był domyślił i spojrzał na strzelbę zostawioną przez Marmonta, ucieczka tamtych dwóch nie trwałaby długo, ale oślepiony radością nagłego zwycięstwa strzelał za nimi z rewolweru dopóty, dopóki starczyło mu nabojów. Rewolwer nie był odpowiednią bronią do użycia na tę odległość i do tak szybko mknącego celu.

W końcu, z gardlanym okrzykiem rzucił rewolwer i schwycił za strzelbę. Ale nieprzyjaciele znajdowali się już na końcu górskiego zbocza. Pomimo to, uważnie skierował ku nim długą lufę i wziął ich na muszkę. Już miał nacisnąć na cyngiel, gdy wtem czyjaś ręka popchnęła gwałtownie strzelbę, która wypaliła w górę.

Cabrillo popatrzał na José'go Véreala.

— Jeden z nich okazał się w ciężkiej chwili naszym przyjacielem — mówił Véreal. — Mogłeś trafić w niego; ryzyko było zbyt wielkie.

(C. d. n.).

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Chmurno i mglisto z drobnemi opadami w dzielnicach północnych, a z rozpogodzeniami w pozostałych.

Temperatura bez większych zmian.

Słabe wiatry miejscowe.

Z MIASTA.

— **Woda na Wilji podnosi się.** W dn. 11 bm. przedstawiciele oddziału dróg wodnych urzędu wojew. w związku z podniesieniem się stanu wód zlustrowali brzegi Wilji.

W godz. popołudniowych dn. 11 bm. poziom Wilji wynosił 4,70 m., t. j. 2,30 ponad stan normalny. Spływa gęsta kra.

— **Fundusz Pracy wznawia roboty w Wilnie.** Jak się dowiadujemy, z dniem 1 kwietnia r. b. w Wilnie rozpoczną się roboty inwestycyjne, prowadzone przez Fundusz Pracy. Przedewszystkiem będą kontynuowane roboty, niedokończone w ub. roku przy regulacji ul. Antokolskiej i nadbrzeżnego bulwaru nad Wilją. Przy robotach tych zatrudnionych będzie około 300 bezrobotnych. (h)

— **Fotografowanie na ulicy.** Starostwo Grodzkie zajęło się sprawą uporządkowania pracy ulicznych fotografów, dokonywujących zdjęć na terenie m. Wilna. Fotografowie będą usuwani z ul. Mickiewicza i innych ulic główniejszych miasta. (h)

SPRAWY PODATKOWE.

— **Rzemieślnicy, uwaga!** Tylko 3 dni pozostało do składania deklaracji o zwolnieniu warsztatów od podatku lokalowego. Zgłaszać się należy do Związku Rzemieślników Chrześcijan (Niemiecka 25), od godz. 9 do 1 i od 5 do 8 wiecz., gdzie Sekretarjat udziela wszelkich informacyj, między innemi i w sprawie pożyczek rzemieślniczych. Zarząd Zw. Rzem. Chrześc.

POCZTA I TELEGRAF.

— **Nowe linje telefoniczne.** Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów w b. r. ma zbudować 6 nowych linij telefonicznych, które połączą Wilno z miastami kresowemi. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Zabezpieczenie przejazdów kolejowych.** Wobec licznych wypadków na przejazdach kolejowych, w ostatnich dniach poszczególne odcinki zlustrował dyrektor P.K.P. w Wilnie, inż. Falkowski, który na miejscu wydał instrukcje celem zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom na przejazdach. Wszystkie przejazdy kolejowe będą zabezpieczone przed nadejściem pociągów, przyczem służba kolejowa na 5 minut przed nadejściem pociągu będzie zamykała szlabany na przejazdach. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Kary za świadectwa przemysłowe.** Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł w sprawie pobierania kar za zwłokę w zaległościach podatkowych, jak również odsetek za odroczenie kosztów egzekucyjnych, że przepis ten nie ma zastosowania w wypadkach niewykupienia w przepisanym terminie właściwych świadectw przemysłowych. (h)

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich w Wilnie ogłasza w trymestrze zimowym r. 1935/36 cykl odczytów pod ogólnym tytułem „Piękno Wilna a urbanistyka". Cykl obejmie następujące wykłady: prof. M. Limanowskiego — „Niewzruszone elementy miasta Wilna" (w piątek, 13 marca 1936); inż. A. Forkiewicza — „Znaczenie rozbudowy Wilna dla Wileńszczyzny" (w poniedziałek, 16 marca); inż. S. Narębskiego — „Piękno placów i ulic" (w środę, 18 marca); prof. M. Morelowskiego — „Dezyderaty estetyczne w urbanistyce Wilna" (w sobotę, 21 marca).

Wykłady, ilustrowane przezroczami, będą się odbywać w Gmachu Głównym Uniwersytetu (ul. Św. Jańska), w sali V. Początek o godz. 19-ej. Wstęp 20 gr., młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Pobór rocznika 1914 i 1915.** Jak się dowiadujemy, P.K.U. rozesłała wszystkim poborowym rocznika 1914 karty powołania do szeregów na dzień 16 i 17 b. m. Równocześnie z dn. 2 maja r. b. rozpocznie się pobór rocznika 1915. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Rekolekcje wielkopostne Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej** odbędą się w dn. 26—29 marca w kościele Św. Jerzego. Konferencje przeprowadzi O. Pius Pelletier Z. K. Karty wstępu do nabycia w księgarni Św. Wojciecha (ul. Dominikańska 4) i w Bibljotece Wiedzy Religijnej Z.P.I.K. (ul. Zamkowa 8, I p.).

KRONIKA POLICYJNA.

— **Obława na rynkach wileńskich.** Z polecenia komendanta P. P., w dniu wczorajszym na rynkach wileńskich i pod halami miejskiemi przeprowadzona została obława wśród złodziei i mętów społecznych. W wyniku obławy zatrzymano 16 złodziei i oszustów, poszukiwanych przez władze bezpieczeństwa i sądowe. (h)

WYPADKI.

— **6 podrzutków w ciągu dnia.** W ciągu dnia wczorajszego na terenie miasta znaleziono 6 podrzutków, w tem 2 dzieci w wieku od 4—7 lat. Podrzutków umieszczono w przytułku. (h)

— **Samobójstwo nieznanego mężczyzny.** W dniu 10 bm. z mostu na rzece Wilence, przy ul. T. Kościuszki, skoczył do Wilji nieznany mężczyzna, którego w pobliżu elektrowni wydobył z rzeki łódkarz J. Brzeziński. W czasie przewożenia do szpitala wymieniony zmarł, nie dozyskawszy przytomności. Znaleziono przy nim notatnik na nazwisko A. Grabowskiego.

ZABÓJSTWO NA TLE PORACHUNKÓW.

DZISNA. W dniu 9 bm. w Ziabkach, gm. prozorockiej, na tle porachunków osobistych pobito dotkliwie Dymitra Siemczonka z kolonji Ziabki. Z powodu ran na głowie, Siemczonek zmarł w dniu 10 bm.

SPALIŁ SIĘ ZAŚCIANEK.

W nocy z 8 na 9 bm., skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar w zabudowaniach Stefanowicza Jana w Hołudziszkach, gm. kudelskiej. Ogień następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania i objął cały zaścianek. Mimo usilnej akcji, pastwą płomieni padło 13 zabudowań gospodarskich i 11 domów mieszkalnych, na szkodę 46 włościan. (h)

Urząd celny w Białymstoku

Na całym terenie ziem wschodnich, oprócz granicznych, istnieje urząd celny pierwszej klasy tylko w Wilnie. Stanowi to wielką niedogodność dla przemysłu białostockiego, zwłaszcza włókienniczego, importującego, poza innemi towarami, znaczną ilość szmat, potrzebnych jako mieszanka do otrzymania przędzy.

Od 1 lipca r. b. zostanie otwarty w Białymstoku urząd celny pierwszej klasy.

W związku z obchodem 25-lecia zgonu Józefa Montwiłła

Dnia 18 marca r. b. upływa lat 25 od śmierci nieodżałowanego działacza na polu filantropijno-społecznem ś. p. Józefa Monwiłła. Dla uczczenia Jego pamięci powstaje przy Fundacji im. Montwiłłów Bibljoteka p. n. „Montwiłłowska Centrala Bibljotek Ruchomych w Wilnie", której zadaniem będzie zaopatrywanie w książki najwięcej upośledzonych pod względem kulturalnym zakątków na Kresach Wschodnich. Książki będą wypożyczane instytucjom oświatowym na czas dowolny z możnością wymiany częściowej lub całkowitej w Centrali.

Zaczątek tej Bibljoteki — to Centrala Jaktorowska, założona przed laty w Jaktorowie przez p. Stefanję Montwiłł.

Od dn. 18 marca b. r. Założycielka przekazuje Fundacji im. Montwiłłów swój księgozbiór, złożony z 1627 dzieł w 1868 tomach. Połowa księgozbioru już rozesłana na Kresy.

Dobra książka to potężna dźwignia oświaty. Nie możemy lepiej uczcić pamięci Józefa Montwiłła, jak popierając tę użyteczną instytucję. Zapotrzebowania na dobrą książkę są olbrzymie. Obowiązkiem społeczeństwa jest pokryć te zapotrzebowania, powiększając księgozbiór i wysyłając książki na Kresy.

Ofiary pieniężne na ten cel przyjmuje redakcja „Dziennika Wileńskiego"

Dary w książkach uprzejmie prosimy skierowywać do Ochrony SS. Dominikanek, Wileńska 21.

Lody w Wileńszczyźnie ruszyły

Trwające od tygodnia ocieplenie spowodowało, że na większych rzekach Wileńszczyzny, a w tej liczbie i na Wilji, lody ruszają. Wilją od dni kilku spływa dość gęsta kra. Na wszystkich rzekach podniosły się wody, jednak, wobec nocnych przymrozków i powolnego topnienia śniegu, nie widać gwałtownego wzbierania rzek i niebezpieczeństwo wylewów narazie nie zagraża.

W obrębie Wilna Wilja podniosła się o 1,70 m. ponad stan normalny. Wilenka również pozbyła się lodów. Stan wody 1,50 m. ponad poziom normalny.

Komunikacja autobusowa

W czasie tegorocznej zimy, po obfitych opadach śnieżnych, z Wilna docierały bez przerwy autobusy tylko do Nowej Wileńki i Niemenczyna. Po uprzątnięciu zasp w przeddzień kiermaszu św. Kazimierza wznowiono komunikację z Nowemi Trokami, a następnie, w odstępach parodniowych, uruchomiono autobusy do kilku innych miejscowości. Z powodu roztopów drogi są ciężkie do przebycia i tylko na Grodno odbywa się ruch wedle normalnego rozkładu jazdy. Połączenie autobusowe Wilna z Dziewieniczkami, Turgielami, Olkienikami i Oszmianą nastąpi prawdopodobnie dopiero w kwietniu, po wyschnięciu dróg.

Surowe kary za bójki na zabawach

GRODNO. Po wojnie rozpanoszyła się na wsi moda bójek, wywoływanych na weselach czy zabawach. Bójki te kończą się często śmiercią, a przeważnie ciężkiem okaleczeniem ciała. Ponieważ wypadki te powtarzają się coraz częściej, sąd zdecydował zastosować wyższy wymiar kary dla odstraszenia zbyt krewkich młodzieńców.

W dniu 9 b. m. sąd okręgowy rozpatrywał sprawę trzech młodzieńców z Zapola, pow. grodzieńskiego i skazał 20-letniego Tymofeusza Denisiewicza za zakłócie bagnetem w czasie błahej sprzeczki o tancerkę, Jakóba Bielidy, na 10 lat więzienia, oraz Piotra Sałałajkę za pobicie Bielidy na 4 lata, a Teodora Siewrowicza za pasiadanie obciętego karabinu rosyjskiego, który pożyczył Sałałajce — na 8 miesięcy.

Morderstwo i samobójstwo

SŁONIM. Wiktor Bujko ze wsi Szostaki ugodził śmiertelnie siekierą w głowę swą szwagierkę Helenę Tarasiukównę, poczem wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo. Wypadek wywołał na wsi niezwykłe podniecenie. Przyczyną zabójstwa i samobójstwa był zawód miłosny, gdyż Tarasiukówna miała wkrótce wyjść zamąż, czemu był przeciwny Bujko, który kochał się w szwagierce.

Sprzedała dziecko za 9 zł.

SŁONIM. Mieszkanka wsi Pieronim, pow. słonimskiego Judja Miściukiewicz urodziła przed kilku miesiącami dziecko i sprzedała je nieznanej kobiecie za 9 zł. Obecnie zameldowała o tem policji, prosząc o odnalezienie nieznanej kobiety z dzieckiem, gdyż obawia się, że mu się źle powodzi.

Niepowszednia ta sprawa budzi zainteresowanie nietylko na wsi, ale i w całym powiecie.

Śmierć pod kołami lokomotywy

Wczoraj w południe koło Ponar przejeżdżająca lokomotywa wpadła na sanie, powożone przez Wacława Stankiewicza, mieszkańca kolonji Goby, gm. trockiej. Ze Stankiewiczem jechała jego żona, Jadwiga. Skutkiem uderzenia, sanie zostały rozbite, zaś Stankiewiczowie ponieśli śmierć na miejscu. Zwłoki Stankiewiczów zabezpieczono do przybycia komisji śledczo-kolejowej i władz lekarskich. (h)

Międzynarodowy włamywacz w potrzasku

Podczas przekraczania granicy w okolicach Porzecza aresztowano międzynarodowego włamywacza Justyna Klapisza, pochodzącego z Czechosłowacji, a zamieszkałego nielegalnie w **Litwie.**

Klapisz w Litwie dokonał kilku włamań, a m. in. do Banku Kredytowego, gdzie został ujęty. W drodze do więzienia Klapiszowi udało się zbiec i przedostać na teren Polski. (h)

Rekrutacja robotników do Łotwy

GŁĘBOKIE. Rozpoczęła się już rekrutacja robotników rolnych na Łotwę z powiatu dziśnieńskiego. Transport robotników w ilości 350 z pow. dziśnieńskiego i 260 osób z pow. postawskiego odjedzie przez stację Turmont w dniu 17 b. m. Starosta powiatowy dziśnieński zwrócił się do władz kolejowych o wydanie właściwych zarządzeń w celu zapewnienia przewozu robotników.

List otwarty

Do

Komitetu Listy „Odrodzenia Bratniaka".

Ze względów formalnych wycofuję swoją kandydaturę do Władz Stowarzyszenia Bratnia Pomoc P.M.A. U.S.B.

Z poważaniem

Bolesław Byszewski.

Z królestwa Sztuki

Życie Sztuki, pod redakcją Z. L. Zaleskiego, rocznik drugi, wydano z zasiłku Funduszu Kultury Naradowej, Warszawa, Administracja i skład główny w Kasie im. Mianowskiego, 1935, str. 375.

Świeżo na półkach księgarskich ukazał się drugi rocznik „Życia Sztuki". Zawarte w nim liczne artykuły, przybierające nieraz formę dłuższych rozpraw o charakterze monogaficznym dadzą się niewątpliwie podzielić na dwie grupy.

Do pierwszej zaliczamy:

Bohdan Suchodolski. Wielkość sztuki i odrodzenie kultury — próba przedstawienia wzajemnego oddziaływania sztuki i życia, dokonane na tle rozważań o kulturze wogóle i ewolucji kultury europejskiej w szczególności, a zakończone stwierdzeniem, że cały świat dziś tęskni i idzie do „kultury jednolitej, kultury prawdziwie humanistycznej, wiernej człowiekowi".

Juljan Pulikowski. — Zagadnienie historji muzyki narodowej — rozważanie na temat czy historja muzyki jakiegoś narodu jest tylko wycinkiem z ogólnej historji muzyki europejskiej, czy też sama dla siebie stanowi całość? W konkluzji autor wypowiada się za tą drugą alternatywą, do historji muzyki narodowej ustosunkowuje się pozytywnie.

B. W. Lewicki. — Budowa utworu filmowego — próba ujęcia budowy dzieła filmowego, niezależnie od jego konkretyzacyj, wychodząca z założenia, że utwór filmowy, jako taki, posiada swoje własne życie.

Michał Walicki. Nowe poglądy na rolę prądów mistycznych w sztuce — przyczynek do studjów nad genezą realizmu w średniowieczu, idący w kierunku pogłębienia napozór paradoksalnej tezy, będącej wynikiem badań lat ostatnich, że mistyka wieków średnich była impulsem realistycznych kierunków w sztuce.

Z. L. Zaleski. Drogi i bezdroża biografji — przegląd argumentów zwolenników i przeciwników biografji, a w związku z tem rozważanie, czy „dobra biografja jest dziełem sztuki", roztrząsanie kwestji niewspółmierności życia twórcy i jego dzieła, wreszcie przeprowadzenie zasadniczego podziału biologji na realistyczną i liryczno-filozoficzną.

Te pięć rozpraw — wszystkie zresztą o wielkim ciężarze gatunkowym — przeznaczone są niewątpliwie dla czytelnika, mającego specjalne przygotowanie umysłowe i dlatego obszerniejsze omówienie na łamach gazety codziennej mijałoby się zupełnie z jej charakterem i celem.

Natomiast niewątpliwie mogą zainteresować nawet najszersze masy czytelników artykuły, należące do sformowanej przez nas grupy drugiej, a do której zaliczymy wszystkie pozostałe prace.

Witold Hulewicz. Możliwości artystyczne radja. Tutaj przedewszystkiem samo nazwisko autora budzi w nas, Wilnianach, refleksje... radjowe Hulewicz, to przecież pierwszy dyrektor Wileńskiej Rozgłośni, to człowiek, na którego zasługach dla miejscowej radjostacji szerszy ogół poznał się — niestety — dopiero... po jego wyjeździe z Wilna. Bądź co bądź za czasów rządów p. Hulewicza na Lipówce, radjo wileńskie wykazywało większe „możliwości artystyczne" niż dzisiaj. A więc głos fachowy — posłuchajmy go, choć w wielkim skrócie.

Radjo łączy w sobie wszystkie elementy dźwięku — muzykę, słowo, szmer natury, dźwięk nieartykułowany. Szczególnie muzyka w radjo ma największe prawa obywatelstwa. Ale radjo, to nietylko instrument, będący w służbie muzyki, literatury, czy nauki. Jesteśmy bowiem świadkami formowania się radja, jako niezależnej sztuki. Specjalne laboratorja (niestety, ale nie w Polsce) szukają na drodze doświadczeń elementów rdzennie radjofonicznych w muzyce, określają maksymalną pojemność pełnego brzmienia chóru czy orkiestry. W płycie gramofonowej— którą dotąd tylko eksploatowało się bezpośrednio i to w sposób rabunkowy — teraz odkrywa się nowe horyzonty artystyczne tej „muzyki w konserwie". Technika mieszania i nakładania dźwięków, płynących jednocześnie z kilku źródeł, stworzyła perspektywy „fonomontażu". Zwrócono uwagę na cały szereg atutów jakie posiada w swych rękach radjo w porównaniu z teatrem. Spowiedź, podszepty duszy, najcichsza rozmowa miłosna — oto przykłady scen, które tylko przed mikrofonem mogą się odbywać bez maski, bez faszu głosowego. Spostrzeżenie, że nawet lekkie seplenienie mówiącego przez radjo staje się nieznośnym sykiem, że małe zbliżenie do mikrofonu wedle głosu zwiększa w trójnasób jego siłę — daje reżyserowi wdzięczne pole do uzyskania licznych artystycznych efektów. Wielkie perspektywy, rozwijające się przed słuchowiskiem radjowem, coraz bardziej oddalającego się od „radjofonizmowanych" utworów scenicznych — oto wszystko co nas optymistycznie nastraja w stosunku do możliwości artystycznych radja. A jak się przedstawia sprawa realizacji tych możliwości, sprawa szybkiego rozwoju artystycznego radjofonji? Otóż z tem jest gorzej. Radjostacje muszą się opierać na kalkulacjach handlowych. A niestety niewybredna humoreska więcej napewno zjedna abonentów niż dzieło prawdziwej sztuki. Sprawę postępu artystycznego radja muszą wziąć w swe ręce jego bezinteresowni miłośnicy.

Edward Wittig. Uwagi o współczesnej rzeźbie francuskiej. Z okazji zeszłorocznej wystawy rzeźby francuskiej w Warszawie, najwybitniejszy dziś polski rzeźbiarz pisze o swych wielkich kolegach z nad Sekwany.

Wspaniałe położenie geograficzne, piękny klimat, posiadanie najlepszego na świecie białego kamienia — to wszystko predystynuje Francję na przodownicę w dziedzinie rzeźby. Nic też dziwnego, że rzeźba francuska liczy sobie tysiąc wiosen życia, nic więc dziwnego, że tylko Francja, może poszczycić się obecnie takiemi nazwiskami jak Rodin, Maillol, Despian, Bourdelle (ten ostatni twórca najpiękniejszego na świecie pomnika Mickiewicza, stojącego naturalnie w... Paryżu) i kilku tysięcy innych! Stanowczo Francja, to kraj i raj rzeźbiarzy.

Zatrzymując się dłużej na omawianiu sylwetek i prac czterech wyżej wymienionych koryfeuszów rzeźby francuskiej, Wittig dochodzi do wniosku, że tylko ścisła harmonja Talentu, Pracy, Natury i Rzemiosła pozwoliła im zajść do tych wyżyn artystycznych, na jakich się znajdują.

Art.

(c. d. n.)

Co czytają Turczynki?

W Turcji, gdzie ruch emencypacyjny i oświatowy wśród kobiet rozwija się z niespotykaną wprost dotychczas nigdzie indziej szybkością i intensywnością, przeprowadzono ostatnio bardzo ciekawą ankietę. Pytanie ankiety brzmiało: „Co pani czyta najchętniej?“ Odpowiedzi były wręcz rewelacyjne.

Na pytanie odpowiedziało dziewiętnaście tysięcy kobiet tureckich. Już to samo świadczy o niesłychanej wadze, jaką przykładały kobiety tureckie do ankiety, i powadze, z jaką na nią zareagowały.

Dziesięć tysięcy kobiet odpowiedziało, że najchętniej czyta książki naukowe, z nich trzy tysiące opowiedziały się za lekturą prawniczą, pięć tysięcy za literaturą filozoficzną i dwa tysiące za literaturą naukową z dziedziny zagadnień społecznych.

Sześć tysięcy dalszych uczestniczek ankiety odpowiedziało, że ich ulubioną lekturą jest lektura popularnych dzieł przyrodniczych i literatura biograficzna.

Tylko trzy tysiące kobiet tureckich z pośród uczestniczek ankiety opowiedziało się za literaturą beletrystyczną, przyczem wiele z pośród nich napisało, że beletrystyka jest właściwie najlepszą nauką o życiu i że książki te czytają przedewszystkiem właśnie ze względów kształcących.

I pomyśleć, że jeszcze kilkanaście lat temu kobieta turecka nie wychodziła poza próg haremu. Rewolucja rzeczywiście zdumiewająca i wprost niesłychanie w skutkach doniosła.

Muzeum pod gołem niebem

Jedyne w swoim rodzaju muzeum Skansena pod gołem niebem, znajdujące się w Sztokholmie wpływa dodatnio na podniesienie się kultury ludności miejskiej i wiejskiej Skandynawji. Zwiększająca się stale liczba eksponatów wskazuje na pomyślny rozwój tej instytucji. Sprowadzony ostatnio z lasów specjalista będzie tam na oczach publiczności wypalał węgiel drzewny w celu uświadomienia mieszkańców stolicy, jak się odbywa produkcja tego materjału, potrzebnego do wyrobu słynnej szwedzkiej stali.

Budynek, przewieziony ze starej dzielnicy Sztokholmu, przypomina wyglądem przedsiębiorstwo handlowe z przed paruset lat. Wielką popularnością cieszy się zagroda lapońska. Mieszkańcy jej starają się zachować i nadać charakter jaki nosi w ich mroźnej ojczyźnie. Przetransportowano wraz z zagrodą i Lapończykami stado reniferów, liczące 30 sztuk. Ojciec rodziny lapońskiej, gdy spadną śniegi, zaprzęga je do specjalnych saneczek, w których używają miłej przejażdżki dzieci, zwiedzające wystawę.

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI KONIOKRADÓW.

W pow. wileńsko-trockim zlikwidowano szajkę koniokradów. Aresztowano 5 osób, którym odebrano 6 koni, pochodzących z kradzieży. (h)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8-ej komedjodramat w 3-ch aktach Kazimierza Leczyckiego p. t. „Dzieje wolności".

— **Premjera w Teatrze na Pohulance.** W przyszłym tygodniu Teatr Miejski na Pohulance występuje z premjerą głośnej komedji Beaumarchais „Wesele Figara", którą reżyseruje naczelny reżyser T. K. K. T. w Warszawie Karol Borowski. Pracownie teatralne pod kier. W. Makojnika przygotowują przepiękne dekoracje i kostjumy. Kier. muzyczne S. Czosnowskiego. Choreografja W. Feyn. Pierwszorzędna obsada aktorska.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Ostatnie przedstawienia „Orfeusza w piekle". Występy Olgi Olginy.** Dziś „Orfeusz w piekle" z występem świetnej śpiewaczki oper warszawskiej i zagranicznych Olgi Olginy. w popisowej roli Eurydyki, w pozostałych rolach obsada premjerowa.

— **Premjera „Ty to ja". Występy Oli Obarskiej.** Od kilku tygodni w teatrze „Lutnia" wre wytężona praca nad realizacją niezmiernie interesującej premjery, która jest wyznaczona nieodwołalnie na sobotę bieżącego tygodnia. Będzie nią komiczna operetka o niezmiernie pięknej, nawskroś nowoczesnej muzyce „Ty to ja" („Toi c'est moi"). Zainteresowanie tą nowością potęguje się, gdy weźmiemy pod uwagę, że do popisowej roli zaproszoną została urocza primadonna Ola Obarska.

— **Koncert Hanki Ordonówny w „Lutni"** W drodze powrotnej z Łotwy, Hanka Ordonówna da w „Lutni" koncert własny w poniedziałek 16 b. m.

— **Teatr „Rewja", ul. Ostrobramska 5.** Dziś program rewjowy pt. „Bańki Mydlane". Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9 min. 15.

Z za kotar studjo.

Przemówienie Pana Ministra Władysława Jaszczolta przez Radjo.

Dnia 13 marca o godz. 18.30 przed mikrofonem radjostacji warszawskiej zabierze głos Pan Minister Opieki Społecznej Władysław Jaszczołt, który poruszy temat: „Bezrobocie a Fundusz Pracy".

Sekstet smyczkowy Jerzego Lefelda na fali radjowej.

Polskie Radjo nadaje dnia 3.III o godz. 18.00 Sekstet Smyczkowy polskiego kompozytora i pianisty Jerzego Lefelda, twórcy symfonji i licznych pieśni. Sekstet ten skomponowany niedługo po wojnie światowej bywał już nieraz wykonywany na sali koncertowej, oraz przed mikrofonem. Wykonawcami tej audycji będzie Kwartet Warszawski, oraz Mieczysław Szaleski (druga altówka) i Zofja Adamska (druga wiolonczela).

Jak powstał Robinzon. Skecz radjowy.

Z radjofonją sowiecką, która nie uznaje międzynarodowych umów i prawa autorskiego, niema Polskie Radjo dotąd oficjalnego kontaktu Niemniej zaczynają przenikać wzajemnie pierwsze rękopisy słuchowiskowe, tak, jak już wcześniej pewne teatralne sztuki sowieckie poczęły trafiać na nasze sceny. Znakomita spółka satyryków Ilfa i Pietrowa, znanych u nas jako autorów 12 krzeseł — firmuje zabawny skecz p. t. „Jak powstał Robinzon", który rozgłośnia warszawska nada na wszystkie stacje dnia 13 marca o godz. 19.55. Wykonawcami scenki będą: Jan Ciecierski i Jacek Woszczerowicz.

Rekolekcje radjowe.

Dnia 13 marca o godz. 16.00, jak w każdy piątek Wielkiego Postu, usłyszą radjosłuchacze audycję rekolekcyjną. Myślą przewodnią tych audycyj jest budowanie współżycia zdrowych i chorych na wzajemnem zrozumieniu, na miłości ofiarnej, krzepiącej i radosnej. Rekolekcje radjowe prowadzi ks. Kanonik Michał Rękas.

POPIERAJCIE L. O. P. P.!

Polskie Radjo Wilno

Czwartek, dnia 12 marca.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Muzyka popularna. 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert zespołu mandolinistów. 16.00 „Gregorjanki" opowiadanie dla dzieci. 16.15 Płyty. 16.45 Koncert chóru. 17.00 Wielkie i drobne wynalazki. 17.15 I-sza audycja z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Wolfganga Amadeusza Mozarta. 17.55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 18.05 Mozaika muzyczna. 18.40 Włoskie piosenki. 19.00 Przegląd litewski. 19.10 Jak spędzić święto? 19.15 „Młodzież i kino", pog. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert — muzyka elegijna. 20.30 Z książki p. t. „Wielki Marszałek". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrona przeciwlotniczo - gazowa, pogadanka. 21.00 Słuch. p. t. „Nikotyna". 21.40 Nasze piosenki. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiad. met. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

Nowości wydawnicze

Symposion. Przegląd piśmiennictwa świata za luty 1936 ukazał się i zawiera: Społeczne znaczenie maszyny. Romans królowej Wiktorji. O umieraniu. O zakażeniach utajonych. Światowe szlaki lotnicze. Nowy Jork. Dlaczego sądy przysięgłych zawodzą? Wrażenie z Iranu. O rzeczywistym ruchu ciał. Herbata. Via dell'Abbondanza w Pompeji. Inflacja religijna w Japonji. Pawjany. Opatentowanie odkryć naukowych. Nil, odwieczny dobroczyńca.

Wydawnictwo Księgarni Nowości we Lwowie.

GIGANTYCZNE, epokowe widowisko filmowe przemawiające do umysłu i serca

Ostatnie dni Pompei

Apoteoza triumfu szczytnej idei nad mrokiem ucisku, ciemnoty i barbarzyństwa. Imponujące sceny masowe. Miljonowa wystawa. Walki gladjatorów.

Uroczysta premjera — jutro. KINO „PAN".

„JEGO WIELKA MIŁOŚĆ" z JARACZEM — dziś nieodwołalnie ostatni dzień.

SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI STOLARZE
SPÓŁDZIELNIA CHRZEŚCIJAN. Wilno, Trocka 6
poleca meble miękkie i twarde z własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę i na raty.

CASINO NOWE OBLICZE EKRANU
Najpiękniejszy film doby obecnej — królowa komedyj muzycznych
Melodja Wielkiego Miasta
olśniewający obraz, przepojony ŚPIEWEM, HUMOREM I TAŃCEM.
Bogaty nadprogram. Początek punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15. Bil. honor. nieważne

HELIOS 119 minut najcudowniejszych wrażeń! Superfilm korsarski niebywałych przygód
KAPITAN BLOOD
w/g słynnej powieści Rafaela Sabatiniego. Obie części w jednym seansie.
Wszyscy spieszcie ujrzeć ten film nad filmy.

Chcesz sprzedać lub kupić NIERUCHOMOŚĆ
ziemską, miejską, lub podmiejską zwróć się do Spółdzielni Pracy Prac. Umysłowych „PRACUM"
Wilno, ul. Jagiellońska 6—23, tel. 22-24

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 64 p. t.:
Bańki mydlane
Szampańska rewja w 2 cz. i 16 obrazach z udziałem nowopozyskanych sił artystycznych, w przebojowych numerach. Bogata wystawa dekoracyjna. Nowe pomysły inscenizacyjne. Udział całego zespołu. Codzienie 2 seanse: 6.45 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse: 4.45, 7, 9.15.

TYLKO JEDNO PROBNE ZAMÓWIENIE PRZEKONA PANA, ŻE
Drukarnia A. ZWIERZYŃSKIEGO WYKONUJE FACHOWO TERMINOWO I TANIE
Wilno ul. Mostowa Nr 1 TELEFON 12-44

POLSKIE kino **ŚWIATOWID** Mickiewicza 9
Dziś Szczytowy film produkcji austrjackiej, opromieniony aureolą piękna nieśmiertelnej muzyki FRANCISZKA SCHUBERTA pt.
„NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA"
W rolach głównych: czarująca MARTA EGGERTH i niezrównany HANS JARAY. Muzyka w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej.

OKAZJA TANIEGO KUPNA
D/H. „T. ODYNIEC" wł. I. MALICKA
UL. WIELKA 19 WILNO UL. MICKIEWICZA 6
sprzedaje po cenach zupełnie zniżonych porcelanę, szkło, naczynia, lampy, platery. Wynajem naczyń na wszelkie uroczystości i zabawy bardzo tanio.
Rewelacyjnie niskie ceny na serwisy.

100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE
fir. H. RUSIECKI
wł. Wacław Andrukowicz
Obserwator zegarów u Jego Eksc. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wielu in.
Solidna, gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarków krajowych i zagran.
Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

Reklama jest dźwignią handlu!

WSZYSTKO STANIAŁO
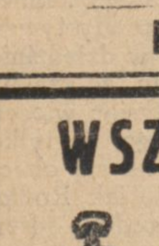
WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI.
ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4—
u W. JUREWICZA
MISTRZA FIRMY P. BURE
WILNO, MICKIEWICZA 4.

Letniska

Potrzebne letnisko samodzielne lub z utrzymaniem dla 3—5 osób, od 1 maja, blisko Wilna i z łatwą komunikacją kolejową. Pożądana bliskość lasu i rzeki, względnie jeziora. Oferty pisemne do „Dz. Wil." dla „F." 556—2

Fisharmonję w dobrym stanie zaraz kupię. Oferty nadsyłać: Kalwarja, Ks. Proboszcz Tracewski. 518—2

DO SPRZEDANIA plac własnej ogrodowej ziemi 6000 m.², może być sprzedaż częściowa, nie mniej 3000 m., dzielnica budowania domów drewnianych, front od ulicy. Cena $2^1/_2$ zł. metr. Może być sprzedana całość 10.300 m.² placu, dom murowany o 3-ch mieszkaniach i zabudowania za 21.000 zł., w tem długu bankowego 9000 zł., płatny lat 36. Położony w początkach ul. Wilkomirskiej. Informacje i oglądać plan: Mickiewicza 46—9, od godziny 3—4 popoł.

Dzierżawy

Ogród warzywny, ok. 4000 m.², do wydzierżawienia. Dow. się: Beliny 24—1. 546—2

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania dom o 3-ch mieszk. (3, 3, 2 pok.), pralnia, studnia, zadrzewienia, plac 1000 m.², budowa dobra. Cena 7000 zł. Położone w pobliżu ul. Bobrujskiej. Inf.: Mickiewicza 46—9, od godz. 3—4 popoł. 547—1

Mieszkania i pokoje

Pokój umeblowany do wynajęcia. Portowa 19, m. 11.

Nauka

PIANISTKA, kwalifikowana udziela lekcji gry fortepianowej początkującym i zaawansowanym, najnowszą metodą. Przyjmie akompanjament. Warunki dostępne. Postępy zapewnione. Ul. Dobra 12, m. 2 (koło Zakretowej).

DO MATURY małej lub dużej przygotowuję gruntownie, student, fachowy korepetytor. Łask. zgłoszenia do Adm. dla „Korepetytora" tamże adres.

KOREPETYTOR maturzysta udziela korepetycji w zakresie szkoły powszechnej oraz przygotowuje do gimnazjum lub szkoły technicznej. Wymagania skromne. Adres: Popowska 30—2 Wacław Załęski lub do Adm. „Dz. Wil." pod „Maturzysta". 43—6

Praca szoftar.

POTRZEBNA ekspedjentka do cukierni „Irena", Mickiewicza 23.

Potrzebna służąca do dwóch osób, czysta, uczciwa, z dobrem gotowaniem i z dobremi świadectwami. Zgł. od 10—12 Mała Pohulanka 17—7.

Mierniczego-pomocnika poszukuję. Warunki 50 zł. i utrzymanie miesięcznie. Zgłoszenia do Admin. „Dz. Wil." pod „Kreślarz".

Ogrodnika samotnego poszukuję natychmiast. Zgłoszenia do Admin. „Dz. Wil." pod „Uczciwy".

SANITARJUSZ do chorego potrzebny zaraz. Zgłaszać się: Dobroczynna 2, m. 4, od 2 do 3.

Praca poszukiw.

ORGANISTA samotny poszukuje posady na parafji. Świadectwa i referencje posiada. Łask. zgł. do Adm. „Dz. Wil." dla „Organisty". 549—0

Poszukuję posady kasjera, buchaltera, zarządzającego domu, albo spólnika do interesu. Mogę złożyć kaucję. — Zgłosz. do adm. „Dz. Wil." dla „I. B.".

MIERNICZY z długoletnią praktyką poszukuje pracy u mierniczego przysięgłego. Posiada dobre świadectwa i własne przyrządy miernicze. Wilno, poste-restante 401. 525

OGŁASZAJCIE SIĘ W „DZIENNIKU WILEŃSKIM".

Ogrodnik pszczelarz z długoletnią praktyką, znający się na szkółkarstwie, warzywnictwie, kwieciarstwie, z dobremi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia. Wilno, Tatarska 17—5, dla „Ogrodnika". 541—0

Czas zacząć prace w ogrodach: Cięcie drzew piennych, karłowych i krzewów owocowych; sadzenie szczepów; przesadzanie roślin pokojowych. Oferty dla „ogrodnika - fachowca" do Admin. „Dz. Wil." 41—2

MĘŻCZYZNA, młody, żonaty, poszukuje pracy dozorcy, woźnego, jako robotnika przy budowie, czy jakiejkolwiek innej pracy fizycznej. Lipówka 33, m. 1, Lickun Antoni, albo też proszę pozostawić adres w Adm. „Dzien. Wil." dla „robotnika".

TECHNIK budowlany i kreślarz poszukuje pracy u inżyniera lub przedsiębiorcy. Zgadza się na wszelkie warunki. Legjonowa 130-d, m. 1.

ABSOLWENTKA Szkoły Przemysłowo-Handl. poszukuje pracy, choćby mało płatnej lub praktyki w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie, czy zakładzie. Posiada b. dobre referencje. Łask. zgłoszenia do Admin. „Dzien. Wil."; tamże adres.

TECHNIK poszukuje jakiejkolwiek pracy. Reperuje radjo-aparaty, montuje nowe odbiorniki, naprawia uszkodzenia na miejscu. Laskawe oferty do Adm. „Dz. Wil." dla „technika". Tamże adres

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 15. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI Drukarnia A. Zwierzyńskiego. Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA im. Wróblewskich w Wilnie.